

„Głos Narodu“ wynosi
Krakowa: miesięcznie
kor. 2.— Za odnośnienie
mieszkania dopłaca się
10 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Admini-
stracji: 10g ul. św. Krzyża
Mikołajskiej 1. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: DR. ANTONI BEAUPRE.

na „Głos Narodu“ wynosi
za przewoźni: miesięcznie
kor. 2-70. W państwie nie-
mieckiem kwartalnie: 10
koron. W innych państwach
kwartalnie koron 12.—.

Numer pojedynczy zwykły
12 hal
Numer niedzielny ilustro-
wany 16 h.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje zpoważniony przedsiębiorca tego działu p. Władysław Strycharski w biurze inzeratowym „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7
i 4 miejsca wiersza drobnym piśmem (petit) za pierwszy raz 16 halery, — za każdy następny raz 12 halery. — Należano po 60 halery, od wiersza za każdy raz. — Śluby
skrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haasmanna, w Wiedniu Haassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu
nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mossa, M. Dukea, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 96.

nr. 26

Kraków, Wtorek dnia 26 Stycznia 1904.

Rok XII.

Miła niespodzianka.

Dzienniki krajowe zamieściły przed paru dniami krótki, ale wymowny komunikat następującej treści: „Ceny biletów kolejowych na linii Chabówka-Zakopane zostały podwyższone“. Jest to widocznie najnowszy sposób, wynaleziony dla podniesienia Zakopanego. Nie dość, że jazda w Tatry jest długą i niewygodną, trzeba ją zrobić jeszcze kosztowną! Bo wogóle po co ludzie jeżdżą do Zakopanego? Jest to tylko nie potrzebny zbytek i demoralizacja ludu. Najlepiej byłoby nawet zamknąć kolej zakopiańską, niech turyści tłuką się po dawnemu wózkami góralskimi...

Zart na stronę. To podwyższenie ceny biletów kolejowych ilustruje jaskrawo nasze niedołęstwo i niedbalstwo. Zakopane jest częścią nie najmniej cenną krajowego bogactwa. — Jest to punkt zborny ludzi zamożniejszych z całej Polski, którzy tam szukają wytchnienia i zdrowia. Na całym świecie staranoby się ułatwić im dostęp, udogodzić komunikację, przyspieszyć jazdę; patrzmy co robi rząd węgierski dla mizernego Szekesu. U nas podnosi się cenę biletów! Nie mówimy już o tem, że do Zakopanego pociągi jadą z szybkością pociągów towarowych, a w zimie zwłaszcza, wagony są ciasne, brudne i trzęsące, że chorzy podróżni nie mają żadnych wygod, że z Krakowa do Zakopanego jedzie się tak długo, jak z Krakowa do Lwowa itd. itd.

Cóż na to wszystko nasi posłowie, nasi politycy, nasi działacze, nasi ekonomiści i wogóle ludzie, mający pretensję do prowadzenia społeczeństwa? Oni pewnie nigdy nie byli w Zakopanem. Ach Riviera, Alpy, a choćby Baden pod Wiedniem... to co innego...

Odzyskaliśmy Morskie Oko, ale Tatry nasze chcemy przemienić w pustkowie. Chcemy wrócić do czasów, kiedy góry rolły się od opryszków. Jakże to romantyczne!

Kot i myszy.

Stefan Tisza w Wiedniu. — Jego plan. — Reforma regulaminu. — Nowa sesja. — W 48 godzin! — Opozycja. — Dezercerzy z obozu rządowego. — Wybory i jeszcze raz wybory. — Delegacje i parlament. — Śmierć polityczna. — Strachy na... madziarów.

Nasz korespondent wiedeński (Mw.) pisze:

We wtorek przybywa Stefan Tisza do Wiednia. Z własnej woli, czy wezwany? Zdania co do tego są podzielone.

Jedni twierdzą, że wezwał go monarcha, by z okazji balu u dworu pomówić z swoim prezesem ministrów węgierskich o podjęciu prac przez delegację węgierską. Delegacja austriacka skończyła w sobotę obrady nad budżetem ministerjum spraw zagranicznych. Nad budżetem ministerjum wojny przecież nie życzy sobie radzić tak długo, dopóki delegacja węgierska nie uchwali tegoż budżetu. Prezes gabinetu węgierskiego znowu nie chce zwoływać delegacji, póki parlament węgierski nie uchwali obu kontyngentów rekrutów na 1903 i 1904 rok.

Inni utrzymują, że Tisza, korzystając z wtorkowego balu u dworu, stawia się w Wiedniu sam, by poprosić o zatwierdzenie planu kampanji parlamentarnej, kampanji, wymierzonej przeciwko obstrukcjonistom. Podajemy ów plan według informacji korespondenta budapeszteńskiego gazety wiedeńskiej „Zeit“, ponieważ ów korespondent stosunkowo bezstronnie odzwierciedla stosunki. Podawane przez niego horoskopy polityczne już się niejednokrotnie sprawdziły w ostatnich kilku miesiącach zaciekłych walk politycznych.

Nasamprzód przeto — po otrzymaniu od monarchy pełnomocnictwa — hr. Tisza wezwie Iz-

bę poselską, by załatwiła jak najspieszniej oba kontyngenty rekrutów na 1903 i na 1904 rok, dalej budżet na 1903 rok i prowizorium budżetowe na pierwsze półrocze 1904 r. Zapowie też na końcu owego wezwania, że gotów jest chwycić się jak najostrejszych środków, byle zmusić Izbę do zadośćuczynienia woli rządu.

Jeżeli Izba poselska nie załatwi owych przedłożeń rządowych w terminie, wskazanym przez Tiszę, wówczas tenże zwoła do Wiednia delegację węgierską. Obrady delegacji nie będą trwały długo. Obstrukcji dwaj posłowie opozycjni (Ugron i Okoliesanyi) prowadzić nie zdołają. Pod koniec ltego delegacja węgierska załatwi budżet wspólny.

Wtedy znowu punkt ciężkości przeniesie się do Budapesztu.

Hrabia Tisza postawi w Izbie poselskiej wniosek, mający na celu doraźną reformę regulaminu, reformę, której celem będzie przeprowadzenie obu kontyngentów rekrutów, budżetu na 1903 r. i prowizorium budżetowego na 1904 rok. Wniosek reformy musi przejść choćby gwałtem. A ponieważ prawa węgierskie orzekają, że wszelka reforma regulaminu zaczyna obowiązywać dopiero następnej sesji, przeto natychmiast po uchwaleniu reformy hr. Tisza zamknie sesję i następnego dnia otworzy nową sesję. Owa reforma będzie obowiązywała tylko tak długo, dopóki Izba nie uchwali wyżej wspomnianych przedłożeń rządowych. W następnej sesji reforma regulaminu utraci moc obowiązującą.

Hrabia Tisza wie doskonale, że cały ten plan natrafi na opór niesłychany opozycji i to nie tylko owej opozycji, która dzisiaj uprawia obstrukcję. Całe stronnictwo ludowe katolickie, Apponyi na czele swoich zwolenników, wreszcie partja niepodległości z Franciskiem Kossuthem — wszystko to będzie zwalczało reformę regulaminu, a następnie i przedłożenia rządowe. Jest nawet i na to przygotowanym, iż ten lub ów z członków stronnictwa rządowego przejdzie do opozycji. Powodzenie planu będzie zależało na pośpiechu. W przeciągu 48 godzin należy uchwalić reformę, zamknąć starą i otworzyć nową sesję, wreszcie przeprowadzić przedłożenia rządowe.

Po dokonaniu tego wszystkiego Tisza rozwiąże Izbę poselską i rozpisze wybory. A gdyby w świeżej Izbie obstrukcja wybuchła ponownie, Tisza znowu ją rozwiąże.

Plan powyższy hrabia Tisza opracował w najdrobniejszych szczegółach, nie robi też z niego tajemnicy, lecz opowiada głośno, co zamierza robić.

Nie mam powodu wątpić o trafności informacji korespondenta gazety „Zeit“. Ale powyższy plan hr. Tiszy pozostaje w sprzeczności z ustawami państwowymi węgierskimi. Delegacja węgierska nie ma prawa tak długo uchwalić budżetu wojskowego, dopóki parlament węgierski nie uchwali rekruta. Nie wszyscy delegaci węgierscy są takimi mamelukami Tiszy, by bez wahania dopuścili się bezprawia. Przewodniczącym delegacji jest Koloman Szel. Ten nie posłucha komendy Tiszy.

Powtóre, Tisza za dobrze zna Węgry, by nie wiedział, że takie zgwałcenie parlamentu przypłaciłby własnym upadkiem, i to nie tylko upadkiem, jako minister. Opinia publiczna wykreśliłaby go wręcz z liczby polityków. Umarłoby dla narodu, jako ten, który się nie cofnął przed zamachem stanu na korzyść Wiednia. Tisza ma ambicję i nie chciałby już obecnie raz na zawsze zatąpić do grobu politycznego, napiętnowany zamieniem narodowego zdrajcy. I tak już po ojcze wziął rozgłos nie tegi. Gdyby się dopuścił gwałtu na parlamencie, traktowanoby go, jako jurgielnika, jako sprzedawczyka.

Rozgłoszenie owego planu ma na celu po prostu zastraszenie opozycji, płynię z rachuby, że ta ostatnia skapituluje z obawy, by Tisza nie wykonał swych planów. Zdaje mi się, że na tym

właśnie punkcie hr. Tisza się myli. Opozycja wykopałaby sobie grób pod nogami, gdyby się zdradziła publicznie, że tchórzy. Im głośniej Tisza grozi, tem bardziej utwierdza obstrukcjonistów w postanowieniu waleczności aż do upadłego.

Korespondencje.

BERLIN 23 stycznia.

Polaków z pod zaboru pruskiego stale przesładuje to nieszczęście, że się nimi ustawicznie zajmują tak w parlamencie niemieckim, jak i w sejmie pruskim. Jest to nieszczęściem, bo powodem debat polskich są zawsze jakies przedłożenia rządowe polakożercze. Znowu 23 b. m. zaznaczali swój pogląd na sprawę polską z jednej strony imieniem rządu Bülow, z drugiej imieniem opozycji poseł Richter z partji wolnościowo-ludowej. Różnic w zapatrywaniach zasadniczych nie ma, ci panowie różnią się tylko co do środków gnębienia, cel mają wspólny: zagładę Polaków.

Poseł Richter mówił w toku obrad nad budżetem państwa:

Wydatki w pozycji „Ogólny zarząd“ wynoszą: zwyczajnie więcej 10 milionów, nadzwyczajne 4 mil. Część tych wydatków przypada na dodatki polskie. W sprawie polskiej już niejednokrotnie wyjaśnialiśmy nasz pogląd. Równie jak każda inna partja niemiecka jesteśmy za asymilacją Polaków z Niemcami, sprzeciwiamy się stanowczo wszelkim usiłowaniom oderwania części państwa od Prus, ale jesteśmy zdania, że polityka względem Polaków, jaką rząd od lat przeciwko nim prowadzi, nie jest właściwym środkiem. Doświadczenia, jakiesmy przytem zrobili, stwierdzają słuszność naszego zapatrywania. — Znajdujemy, że niemieckość wcale nie zyskuje na sile. Polacy stają się coraz bardziej solidarnymi, przeciwieństwa wzajemne nie wyrównują się, ale owszem pogłębiają się i przenoszą się na wszystkie stosunki społeczne i na wszystkie pola zarobkowe. Tu i zamek królewski w Poznaniu na to nie poradzi. Nie wiele to pomoże, jeżeli się król pruski parę dni dłużej niż dotychczas w jakim miejscu prowincji zatrzyma.

Kancelarz Bülow odpowiadał p. Richterowi tak:

Poseł Richter sądzi, żeśmy naszą polityką względem Polaków wogóle, a ustawą kolonizacyjną w szczególe osiągnęli skutek naszym zamiarom wprost przeciwny. Gdyby tak było to nie zwalczałiby Polacy z taką żywością tych praw; sądzę, że bez tych zarządzeń agitacja polska miałaby jeszcze większe powodzenie i jeszcze większy sukces. Gdyby dotychczasowymi ustawami niczego się nie osiągnęło, powstałaby kwestja nie uznania tych ustaw, ale ich zaostrezenia. Sądzę, że tem lepiej przeprowadzimy naszą myśl, im spokojniej, pewniej i im bardziej konsekwentnie będziemy prowadzić naszą politykę w prowincjach wschodnich.

W Górnym Śląsku rozwija się agitacja polska, która jest wprost przeciw Prusakom i Niemcom skierowana. Taką jest działalność partji „Górnoślązaka“, taką jest działalność nowo powstałej polskiej partji socjalistycznej, najmniej i stronnictwa „Katolika“, która także ściaga cele wszechpolskie. Aby ludność śląską oderwać od Niemców ekonomicznie, społecznie i politycznie, zakładają dzienniki, stowarzyszenia, biblioteki ludowe, stowarzyszenia sportowe, banki ludowe, oraz urządzają wiece i zgromadzenia. Chcą rzucić pomost między Poznaniem i Krakowem.

Śląsk jest krajem żelaza, czarnych djamentów, zbiorowiska mas w centrach fabrycznych. Skarby węgla ze Śląska są nam równie potrzebne w czasie pokoju dla naszego rozwoju, jak

w razie wojny dla naszej obrony. W razie zawiązków byłoby podburzanie mas przez wszechpolską agitację w kraju tzn. nad granicą położonym bardzo poważnym niebezpieczeństwem. Wystarczy rzucić okiem na mapę, żeby się o tem przekonać. A stósunki są tu pod wielu względami inne, niż w Poznańskim i Prusach Zachodnich, bo te należały do państwa polskiego, a Śląsk już w wiekach średnich utracił łączność z Polską. Utrzymywała się na Śląsku mowa „wasser-polska“.

Wszechpolska agitacja powołuje się na jej pokrewieństwo z polską, i chce i tę dzielnicę reklamować dla siebie. Faktem jest, że zakorzeniła się tam głęboko. Musimy się do równie energicznych, jak w Poznańskim i Prusach Zachodnich uciec środków, chociaż będą one inne. Jakiego rodzaju będą te zarządzenia, objaśnią ministrowie. Nie sądzę jednak, ażeby środki represyjne i policyjne mogły na wszystko pomódz. Wyśmienity znawca stósunków na Górnośląsku powiedział: Niemcy są jak ten człowiek, który przykrywa głowę kłódą, by uniknąć niebezpieczeństwa, ażeby nie iść walczyć. Brak codziennej drobniawej pracy dla celów narodowych odczuć się daje. Zgromadzeniami i rezolucjami do niczego się nie doprowadzi. Niemcy muszą dojść do takich samych rezultatów w dziedzinie stowarzyszeń i instytucyj kredytowych, co Polacy, a nawet ich przewyższyć. Naczelnik rządu na Śląsku ma fundusze do dyspozycji dla wzmocnienia niemczyzny. Gdyby ich było za mało, postaram się o ich zwiększenie. Rząd zrobi wszystko, co w jego mocy leży, ażeby Śląsk został tem, czem był od czasów wielkiego króla, to jest pruskim i niemieckim krajem. Tyle Bü'ow.

Tym wielkim królem ma być Fryderyk i jest nim w istocie dla Prusaków. On to zagarnął Śląsk w wojnie siedmioletniej. Nie tak daleka to przeszłość. A tymczasem Śląsk jest prastarą dzielnicą Polski; chociaż politycznie z nią rozdzielony, chociaż książęta z rodu Piastów już przed wiekami zniemczyli się zupełnie, to jednak lud pozostał polskim, mimo różnicy językowej. Zapewne iż jest wiele niemczyzny w mowie Polaków ze Starej Polski ale rzecz ciekawa, język ten mimo wszystko, jest najbliższym dawniej mowie naszych przodków, najbliższym hymnowi „Boga Rodzica“, pieśni bojowej dawnych Polaków.

Oto jeszcze parę przyczynków do ucisku, jaki u nas panuje. I tak: Schwez, dyrektor gimnazjum Marij Magdaleny w Poznaniu zabronił niedawno polskim uczniom od tereji do prymy uczęszczać na wykłady nankowe, odbywające się co niedzielę w Bazarze staraniem Towarzystw wykładow ludowych im. Adama Mickiewicza, a teraz znowu wydał zakaz uczęszczania polskim uczniom do teatru polskiego.

Ażeby zaszkodzić spółkom i bankom polskim nakazano nie tylko bezpośrednim urzędnikom, ale także i notariuszom Polakom oraz ich rodzinom (Angehörige) wystąpić ze spółek i banków polskich. Nie dość na tem, nawet na wolność konstytucyjną nastają. W Poznaniu przesłuchiwało protokolarnie referendarjuszy Polaków, dlaczego nie brali udziału w ostatnich wyborach do Sejmu i parlamentu. Wszyscy musieli się zobowiązać, że na przyszłość będą w nich brali udział.

W rządowej hucie w Gliwicach zakazano robotnikom rozmawiać po polsku. Za każde wykroczenie przeciwko temu rozporządzeniu nałożono 5 mr. kary. Gdyby i kara pieniężna nie poskutkowała, wówczas winowajcy zostaną wydalen.

Zupełnie wzruszającym jest list, który ogłasza „Gazeta opolska“, pisany przez urzędnika przesiedlonego ze Śląska do prowincji wyłącznie niemieckich, według systemu, jaki od dziesiątka lat panuje.

Oto, co pisze o tem jak mu się w niemieckim raju powodzi:

„W przeszłym tygodniu dostałem zawiadomienie od dyrekcji, abym z polskiego banku wystąpił („Es wird Ihnen zur Pflicht gemacht, aus der polnischen Bank auszutreten“). A ja powiedziałem: Das ist keine „polnische Bank“, sondern „Volksbank“ i i dodałem, że jeśli chcą, abym stamtąd wystąpił, to niech mi dadzą 200 marek, którą muszę najpierw zapłacić, a potem dopiero mogę wystąpić. Włec nie wiem, co mi na to odpiszą.

Niema pan pojęcia, jak mi tu wszystko obrzydło. Lud jest tu słabego charakteru, a tak nikczemu, że mu i wogóle nam wszystkim spokoju nie dają. Przechodząc koło naszych okien, wołają lub śpiewają: „Polaken, Polaken“, albo ita czej. Na dzieci nie mówią inaczej, jak „Polnische Bänern“ i „Polnische Kaffern“. I to człek musi znosić od tych ciemnych ludzi: choć nikomu nie mówi i nie wdaje się, to oni wciąż zaczepiają; już mi dwie szyby strzaskali.

PARYŻ 22 stycznia.

O wypędzenie ks. Delsora. — Najmniejsza większość.

Dzisiejsze posiedzenie Izby, z którego w tej chwili wróciłem, będzie pamiętną nauką dla rządu francuskiego, jak niebezpiecznie jest igrać z istniejącymi przeciw jeszcze we Francji uczuciami narodowymi i patriotycznymi. Posiedzenie było bardzo niespokojne, nie burzliwe wprawdzie, ale pełne jakiejś nerwowej niepewności, która zwłaszcza po mowie Ribota wprawiła w prawdziwą konsternację wiernych sojuszników rządu. Rząd otrzymał wprawdzie większość pięćdziesięciu głosów, ale jest to najmniejsza większość, jaką w ważnych sprawach w całym jego dotychczasowym rządzeniu udało mu się uzyskać.

Już na godzinę przed rozpoczęciem posiedzenia zapełniły się galerje. Ścisk był ogromny, handlarze biletów na galerje robili świetne interesy. Na galerji pokazywano sobie dwóch dziennikarzy z Alzacji, którzy incognito przybyli na to posiedzenie i siedząc razem z innymi widzami — nie w loży dziennikarskiej — robili skrupulatnie stenograficzne notatki. Prezydent ministrów zjawił się na sali na długo przed rozpoczęciem posiedzenia. Nie zbliżał się do nikogo, chodził tylko nerwowo po swojej trybunie, gładząc lewą ręką brodę, a prawą odsłaniając nieestetycznie poję surdata. Ten stary człowiek, z twarzą obrzękłą, z oczyma zawsze jakby dopiero co przetartymi po długim śnie, pochylony trochę na lewo i z temi dwoma gestami, robi naprawdę wrażenie komika z trzeciorzędowego teatru naśladowującego dyplomata. Wcześniej jeszcze od prezydenta ministrów zjawili się na sali posłowie, którzy wnieśli interpelację i nacjonalistyczny deputowany z Lunéville Corrad des Essarts, posłowie Ollivier i Cavaignac, przedstawiciele ligi patriotycznej i nacjonalistyczni deputowani Grosjean i Ferry de Ludre.

Po otwarciu posiedzenia wstąpił na trybunę dla uzasadnienia interpelacji dep. Corrad des Essarts, przystojny mężczyzna w sile wieku, o wysokim inteligentnym czole, o bystrym spojrzeniu, a obdarzony donośnym głosem i darem wymowy. Przedstawivszy dokładnie przebieg całego zdarzenia podniósł, że osoba ks. Delsora powinna być obojętną w tej sprawie, Izba sądzić ma tylko sam postępek rządu. Mówca określił zupełnie krótko rolę ks. Delsora w parlamencie niemieckim. „Gdybyście znali duszę alzacką, z którą my Lotaryńczycy zawsze po bratersku współczujemy — mówił des Essarts — pojęlibyście trudność, jakie mają Alzateczycy od lat trzydziestu, by pogodzić ze sobą obowiązki wręcz sobie przeciwne, by pogodzić rzeczywistość ze wspomnieniem, rzeczywistość i nadzieją. Minister wypędzając ks. Delsora, brutalnie przerwał marzenie i rozjątrzył ranę ledwie się gojącą, rozgoryczył współziomków. Bo Alzateczków nie powinniśmy stawiać na równi z Niemcami, każdy Alzateczyk ma miejsce w naszych sercach i w naszym domu. Izba powinna znaleźć formułę dla złagodzenia boleści, dla naprawienia błędu i rozbudzenia na nowo otuchy.“

Dep. Ollivier podniósł zastanawiającą sprzecznosc w postępowaniu rządu, który spokojnego księdza wydalil, a belgijskiemu socjaliście Vanderveldowi pozwolił we Francji bezkarnie i kilkakrotnie przemawiać nazajutrz po krwawych rozruchach, choć te mowy zawsze zaburzenia wywoływały. Przemawiali jeszcze dwaj inni interpelanci, poczem zabrał głos dla swej obrony Combes, a mowa jego była jedną z najbardziej przewrotnych i obindnych, w jakich ten stary lis do mistrzostwa doszedł. Na tej mowie uczy

SONIA.

PRZEZ

W. Odrowąza.

12

(Ciąg dalszy).

IV.

Położenie młodej dziewczyny nie stanowiło tajemnicy dla najbliższego otoczenia; wiadano, że wyjechała z domu bez wiedzy ojca, unikając zamążpójścia, do którego ją zmuszano wbrew woli. Sonia dowiedziała się wkrótce, że nie posiadając świadectwa z ukończonego gimnazjum, nie może wstąpić jako studentka do żadnego z wyższych zakładów nankowych, przeznaczonych specjalnie dla kobiet i wiadomość ta przyjęła ją smutkiem, gdyż otrzymanie dalszego wykształcenia było gerącym jej pragnieniem. Po naradzie z Aleksym zdecydowano, że obecnie należy postarać się o jakiegokolwiek zajęcie, które z jednej strony stanowiłoby źródło jej utrzymania, z drugiej zaś nie zajmowało całego czasu, tak, aby część takowego mogła poświęcić pracy nad samą sobą. Nowi znajomi Soni postanowili wspólnie zająć się wynalezieniem dla niej odpowiedniej pracy. Gorące zajęcie, jakie obudziła swoją osobą, stanowiło nie małą otuchę w jej obecnym położeniu, przypisywała to głównie osobie Aleksego, który w całym otoczeniu cieszył się ogólnym uznaniem.

Odnalezienie odpowiedniego płatnego zajęcia, przy najlepszych chęciach starających się, wymagało pewnego czasu, do pracy zaś nad sobą mogła przystąpić natychmiastowo; Aleksy na tem ostatniem polu był również jej kierownikiem. Uważał za konieczne wyegzaminować ją z tego, co dotąd umie, czemu poddała się z chęcią i bez żenady. Wyszedłszy w ciągu roku szkolnego z ostatniej klasy gimnazjalnej, wykazała pewne braki, bez wypełnienia których, ubie-

ganie się o świadectwo matury byłoby ryzykownem. Niedostatki te jednak w przygotowaniu, zdaniem Aleksiego, przy dobrych chęciach i zdolności uczennicy, w ciągu paru miesięcy dadzą się usunąć.

Nie zwlekając, przystąpiła do pracy, a kierownik dopomógł jej w taniem kupnie u antykwaryuszów niezbędnych podręczników. Posiłkując się odpowiednim programem, dnie całe przepędzała nad książką; napotykała trudności, zwłaszcza w zakresie nauk matematycznych, usuwał Aleksy, który codziennie nie mniej godziny czasu poświęcał jej z całą gotowością. W krótkim stosunkowo czasie, zawdzięczając staraniom nowych swoich znajomych, otrzymała dwie korepetycje, przynoszące do trzydziestu rubli miesięcznie, co dało jej możność utrzymania się z tego dochodu, bez dalszego narnszania skromnego kapitałku, z którego i tak już na koszt drogi i pierwsze tygodnie pobytu w Petersburgu wydała kilkadziesiąt rubli. Rozpoczęła życie ciche, spokojne, poświęcone pracy, całe dnie miała zajęte, zaledwie w święta dłuższe chwile odpoczynku. Aleksy większą część godzin przebywał po za domem, widywali się jednak codziennie; starszka, u której Sonia zamieszkiwała, okazała się dobrą i dla niej zycziwą; dziewczyna prędko żyła się z otoczeniem i zaczęła stanowić jakby część składową nowej rodziny. Niekiedy tylko przejmował ją niepokój na myśl o domu i opuszczonej w tak nagły sposób rodzinie; nie dawała o sobie znaku życia z obawy, że gdyby ojciec dowiedział się o miejscu jej pobytu, zażądałby niezawodnie sprowadzenia córki przez policję, jak to dość często praktykuje się w Rosji. —

Stosunek Soni z Aleksym był serdecznym i przyjacielskim; jeśli podczas przykrego pobytu w Pokrowskiem myśl jej czasami błądziła ku niemu, a pamięć odtwarzała jego obraz, to obecnie, mając go codziennie przed oczami, nie wdawała się w marzenia.

Umysł jej, nie pozbawiony wyższego polotu nosił jednak przeważnie cechy realne: pozosta-

jąc sama z sobą, nie bawiła się wspomnieniami, jeśli zaś niekiedy sięgała w przeszłość, to jedynie w tym celu, aby sądzić zaszła w niej zdarzenia: w tym wypadku poddawała krytyce przedewszystkiem swoją własną osobę. Myśl jej nie próżnowała nigdy, ale drobniawgi życia codziennego nie grały w niej również żadnej roli; chętnie zajmowała się pytaniami ogólniejszej natury, do których tematy podsuwały jej rozmowy z Aleksym zwłaszcza wygłaszane przez niego zdania i sądy. Częściej jeszcze sięgała w przyszłość, ale i na tym punkcie własne ja usuwała na plan odległy, wystawiając na pierwszy ciele i kierunki, których pragnęła zostać wyznawczynią. Pomimo blizkiej pełnoletności, z nysły jej pozostawały jeszcze w uspieniu i życie czynne, skierowane przeważnie ku pracy umysłowej nie tylko opóźniało rozwój fizyczny, ale strzegło czystości jej myśli. Była ładną i zwracała na siebie oczy mężczyzn, ale samowiedza jej w tym wypadku nie grała żadnej roli; nawet ubieranie się pozostawało dla niej jedynie kwestją zamilowania porządku, bez współdziałania chęci przypodobania się. Czy kocha Aleksiego, nie mogłaby na to odpowiedzieć z tego tylko powodu, ponieważ nigdy nie zadawała sobie podobnego pytania. Lubiła jego towarzystwo, z niecierpliwością oczekiwała jego nadejścia, powtarzała sobie jego myśli i zdania, komentując lub rozszerzając ich znaczenie, ale o ile oprócz rozumnego przyjaciele grał w tem wszystkim rolę wobec niej Aleksy jako mężczyzna, nie wiedziała doprawdy.

Na jednym punkcie stosunek Soni z Aleksym pozostawał dla niej niejasnym pomimo sadawanych sobie w tym kierunku pytań. Krańcowość swoich poglądów w kwestjach politycznych i społecznych rozwijał wobec niej z całą bezwzględnością, lecz gdy w Kałudze jeszcze przysnał się dobrowolnie, że należy do stowarzyszenia rewolucyjnego, obecnie niejednokrotne pytania jej w tym kierunku pozostawał bez odpowiedzi lub dawał jej wymijające.

(Ciąg dalszy nastąpi).

się można było, co znaczy wywracać kota ogonem do góry. Minister powtórzył najpierw wszystkie insynuacje, jakie przeciw wygnanemu księdzu i jego obrońcom podniosła wierna rządowa prasa i starał się dowodzić, że cała ta sprawa jest tylko dobrze inscenowaną komedią, mającą na celu obalenie rządu.

Ks. Delsor nie jest ani Niemcem, ani Francuzem, ani Alzateczykiem tylko katolikiem i pracuje tak, jak jego przyjaciele francuscy, tylko dla Rzymu. Słowa te wywołały ogromną wrzawę na ławach opozycji, tak, że minister z trudnością tylko mógł znowu przyjść do słowa. Cała mowa w dalszym ciągu była jednym łańcuchem insynuacji; więc najpierw w obronie prefekta z Lunéville przypomniał Combes, że tego rodzaju wydalenia praktykuje się od lat 31 i że podpisywali je ministrowie, którzy dziś są przywódcami opozycji. Ribot nawet tak samo wydalili pewnego Alzateczyka i w dekrecie wydającym opuścił tylko zwyczajną formułkę „niemiecki poddany“, a zastąpił ją frazesem „urodzony w Bisvillien w Niemczech“. Na zakończenie, jako na dowód, że ks. Delsor nie jest francuskim patriotą, cytował minister ustępy z jego artykułów, w których Lonbet nazwany jest niedźnikiem, Pelletas łajdakiem, sam zaś Combes zbrodniarzem i prześladowcą chrześcijaństwa. (A czyż tak nie jest?) Każdy z tych epitetów opozycja podkreślała długotrwałymi oklaskami, co wywoływało rzeczywiście nieprzyjemny dla rządu efekt.

Jeden z mówców socjalistycznych próbował bronić rządu, poczem gorąco bardzo przemawiał Ribot. Najpierw o obronie własnej, następnie ogólnie, Ribot mówi z gromnym temperamentem, zapala się, czerwienieje, niemal chrypie i odcina się dowcipnie prezydentowi ministrów, który mu przerywa. Zwłaszcza koniec mowy wywarł ogromne wrażenie. „Rządowi potrzeba aż było insynuacji — mówił Ribot — przeciw ks. Delsorowi i całej partii katolickiej w Alsacji, ażeby się bronić. Ta partja jednak reprezentuje wyłącznie tradycje francuskie w Alsacji, które zresztą powoli słabną. Rząd sprowadza wszystkie, nawet najważniejsze kwestje, do swego zwyczajnego strachu przed klerykalizmem. — Niech się strzeże“.

Pomiędzy tymi co za chwilę, oddadzą głos powadze ministerjum, jest już wielu, co z niepokojem patrzą w przyszłość kraju, w taki sposób rządzonego. Zostawiam to ich uznaniu, jak pogodzą swe sumienie z głosowaniem, do którego są zmuszeni. Ale wiem, że wielu jest między nimi takich, którzy już jutro nie darują prezydentowi ministrów, że im wydarł ten głos.

Partja rządowa wniosła następnie zwyczajne przejście do porządku dziennego „by nie nadawać zbyt wielkiego znaczenia sprawie, która na to nie zasługuje“. Prezydent ministrów widząc, że

motywowany porządek dzienny możeby nie przeszedł, oznajmił, że zadowolni się zwyczajnem przejściem do porządku dziennego. Przyjęto je 295 głosami przeciwko 243.

Było to wprawdzie formalne zwycięstwo w istocie jednak rząd nieśmiało postawił wyrażenie kwestji zaufania i ocalił się wykrętem. W każdym razie upokarzające to zjawisko dla Francji, że znajduje się większość w parlamencie która osłania gabinet wypędzający Alzateczyków z francuskiej ziemi. Ale nie dziwnego! wszakże w izbie tej wodzą teraz albo polityczni oszuści, albo międzynarodowi rewolucjonisci i dla jednych i dla drugich, patriotyzm jest pojęciem niezrozumiałem.

Pragnąłbym zakończyć opisem poważnej demonstracji, jaka się odbyła przed pomnikiem Strassburskim, na cześć niepodległości Alzacji, i Lotaryngji, ale obawiam się, że listu nie wrzucę na czas i korespondencja ukaże się w dzienniku za późno. Poprzestaję na wzmiance, że olbrzymie tłumy wznosiły okrzyki i śpiewały marsyljanek. Policja rozprószyła manifestantów. Do żadnych zajść nie przyszło. L. S.

Korea i nowe porty traktatowe.

Gdy zatarg pomiędzy Rosją a Japonją o Koreę, „kraj wznoszącego spoczynku porannego“ zaostrza się coraz bardziej, oba mocarstwa współzawodniczące z sobą nie mało się przyczyniły do otwarcia tego nadzwyczaj bogatego kraju. W rzeczy samej potrzeba było tej bezwzględnej obecności interwencji, aby wygodny rząd i leniwy naród obudził z dotychczasowego uśpienia. Nie wiadomo, jaki los spotka ostatecznie to świeżo utworzone cesarstwo, naród jednak powinnować sobie winien, że wojna z Chińczykami uwolniła go z pod zależności od tego państwa, a interwencja Rosji i Japonji od własnych jego mandarynów. Dowóz i wywóz podniosły się od wojny 1894 r. na 30 milionów dolarów, handel rozwija się coraz pomyślniej, i sami Koreańczycy zaczynają poświęcać się życiu handlowemu i przemysłowemu obywatelstwu dawniej systemem rabankowym mandarynów. Od lat kilku łączy stolicę Seul z głównym portem Czemuipo kolej żelazna zbudowana kapitałami Japończyków, druga, Seul do najdalej na południe położonego portu Fusan, otwierająca najbogatsze prowincje buduje się obecnie, a trzecia, rosyjsko-francuska kolej ma być zbudowana w Seulu na północ przez Ping Jang do Mandzurji, gdzie się połączy z rosyjsko-syberyjską siecią kolejową. W głównym porcie Korei, Czemuipo, panuje ożywiony ruch okrętowy i niema dnia, w którymby nie zawinął statek zagraniczny. Japończycy, najwięcej zainteresowani w handlu korejskim, utrzymują z mocą dwóch linii okrętowych, „Nipon Jusen Ka-

szu“ i „Osaka Szosen Kaisza“ regularną komunikację pomiędzy Kobe, Osaka, Nagasaki przez Fusan do Czemuipo, tak samo Towarzystwo rosyjskie swymi parowcami, płynącymi z Władywostoku do portów północno-chińskich. W ostatnich czasach i Towarzystwo „Hamburg-Amerika“ ustanowiło linię okrętową pomiędzy Hongkongiem a Tientsinem, którego dwa parowce zawijają dwa razy w miesiącu w Czemuipo.

Dzięki temu Czemuipo w ciągu ubiegłego dziesięciolecia powiększyło się w szybkim tempie i z brudnej dziury korejskiej zamieniło się w okazałe miasto portowe z szerokimi, dobrze wybrukowanymi ulicami i nowymi bulwarami portowymi, na których wnoszą się wielkie magazyny urzędu celnego, zarządzanego przez Europejczyków. Na wzgórzach za miastem powstała kolonia cudzoziemców z pięknymi willami, otoczonymi ogrodami, ulicami dobrze wybrukowanymi i nawet ogrodem publicznym.

Sześć banków, cztery japońskie i dwa angielskie, posiada od lat kilku swoje agentury w Czemuipo i ludność zagraniczna podwoiła się co najmniej w ubiegłym dziesięcioleciu. W tej liczbie jest 60 Europejczyków i Amerykanów, 1.200 Chińczyków i 4.200 Japończyków. Ludność korejska, która 1890 liczyła zaledwie kilkadziesiąt tysięcy, wynosi obecnie blisko 10.000.

Ten wzrost Czemuipo przekonywa najlepiej o pomyślnym rozwoju kraju i idzie ręką w rękę ze wzrostem drugiego portu, Fusan. W tym porcie główną rolę odgrywają Japończycy. Wśród cudzoziemców, osiedlonych w Fusan, jest 7.000 Japończyków, a tylko 22 Europejczyków, zatrudnionych wyłącznie prawie w urzędzie celnym lub misjonarzy, wreszcie około 100 Chińczyków. I w trzecim porcie, otwartym dla cudzoziemców, w Wensan, na wybrzeżu wschodnim, handel nie spoczywa w ręku Europejczyków, lecz Japończyków i Chińczyków, którzy tutaj rozporządzają mniej więcej równymi siłami. Ani w Wensan, położonym tak blisko posiadłości rosyjskich i utrzymującym rosyjską komunikację okrętową z Władywostokiem, ani w którymkolwiek innym porcie korejskim, z wyjątkiem Mazampo, niema konsulatu rosyjskiego. Japończycy mają natomiast konsulaty we wszystkich prawie portach i wyzyskują je zresztą na swoje cele.

Mazampo należy do sześciu portów, które otwarto w r. 1897 dla handlu zagranicznego. To miasto jest położone w pobliżu Fusanu i posiada zwłaszcza dla Rosji poważne znaczenie, stanowi bowiem dzięki wybornemu swemu i bezpiecznemu portowi, silny punkt oparcia przeciwko japońskiemu Fusanowi. Najbliższe w kierunku północnym położone, otwarte również 1897 r. miasto portowe Mokpo, było w owym roku wioską korejską, złożoną z pewnej liczby chat, pokrytych słomą. Już w półtora roku później powstało tam nowe miasto, zamieszkałe przez

„KOBIETA BEZ ZNACZENIA“

Sztuka Oskara Wilde w 4-ech aktach.

I. Poeta, krytyk, filozof, esteta, przez jakiś czas arbiter elegantiarum Londynu, — przyjmowany w najbardziej zamkniętych klubach i towarzystwach, potem bohater skandalicznego procesu, wreszcie więzień krótko ostrzyżony, w szarej odzieży, plotający koszyki razem z pospolitymi zbrodniarzami: Oskar Wilde był zawsze indywidualnością oryginalną i ciekawą. W swoim czasie bardzo głośny w Anglii, stosunkowo dość późno przedostał się na kontynent; u nas od nie dawna dopiero dzieła jego zaczynają tłumaczyć. Oprócz „Salome“ i kilku poezji prozą, mało znamy Wildego, a „Kobieta bez znaczenia“ po raz pierwszy wprowadzona została na scenę polską.

Sztuka ta posiada, jako dzieło prawdziwego artysty trwałą i zamkniętą w sobie wartość i dlatego bez względu na temat, jaki porusza, bez względu na chwilowo będące w obiegu takie lub inne estetyczne prądy, stanowić zawsze będzie cenny nabytek dla każdego z myślą prowadzonego repertoaru. Pod względem scenicznym zbudowana bez zarzutu pewną ręką, która ani jednego rysu nie rzuci na próżno, ani jednego tonu nie wydobędzie fałszywie, przechodzi bez wysiłku od lekkiego nastroju, najbłyskotliwszej, najostrzejszymi dowcipem zaprawnej ironji, do wysokiego napięcia dramatycznego.

Mimo, że sztuka osnuta jest na tle zużytym, na temat starej jak świat historii, niema w niej przecie ani śladu pospolitości, nie coby traciło młodym sentymentalizmem, niema też w niej żadnej dążności do apoteozowania lub niewinniania tego, co społeczeństwo uznało za występki — ani też do karcenia lub moralizowania, tych co występku tego byli przyczyną — jest po prostu konflikt dwóch światów moralnych, dwóch odmiennych gatunków dusz ludzkich, dochodzących do spełnienia odmiennego sposobu pojmowania życia. Bohaterka sztuki, żyjąca w cichem angiel-

skiem prowincjonalnym miasteczku pod przybranym nazwiskiem pani Arbuthnot, pokochała była w dniach pierwszej młodości świetnego młodzieńca z wyższego towarzystwa Jerzego Harforda, pokochała go aż do zapomnienia i poszła za nim, opuściwszy dom rodzinny, pozwalając się ludzi obietnicami małżeństwa.

Gdy jednak później została matką, a człowiek, któremu zaufała, nie okazał najmniejszej gotowości do spełnienia poczynionych jej przyrzeczeń, złamana i rozczarowana, ale uleczona z miłości, uciekła wraz z dzieckiem, a zarzeczawszy się w odległym prowincjonalnym zakątku, oddała się wyłącznie staraniom o syna i pełnieniu miłosiernych uczynków. — Ten grzech młodości, rzucający cień na całe jej życie, nie był jednak największym nieszczęściem pani Arbuthnot, w samej już jej naturze tkwiło inne, o wiele cięższe. Oto urodziła się przytanka, t. j. istotą o duszy gorącej i namiętej, przynoszącą już z sobą na świat konieczność traktowania życia na serjo, nieszczęśliwą skłonność przykładania wyższej i głębszej miary do własnych i cudzych uczuć.

Tego rodzaju natury skazane są już same przez się na tem dotkliwsze odczucie ciosów, jakie zadaje im życie za pośrednictwem zwykle najdroższych im istot, tem mniej zdolne są przetrwać z rezygnacją poniżenie i hańbę, chociażby je w nie własna wina wtrąciła.

To też i życie pani Arbuthnot zatrutem już jest na zawsze, a pamięć przeszłości ściga ją musi nieustannie, mimo, że z całą usilnością zatrzeć ją i odkupić usiłuje.

W chwili rozpoczęcia sztuki 20 już lat upłynęło od powyższych wypadków. W domu lady Hunstanton wśród zebranego tam na letni wypoczynek towarzystwa ukazuje się dawny kochanek pani Arbuthnot, niegdys Jerzy Harford, obecnie lord Illingworth, gdyż odziedziczywszy majorat, zmienił i nazwisko rodowe. Lord Illingworth, będący bohaterem sezonu, lwem salonowym, ulubieńcem kobiet, jest przytem niesłychanie moderne. Potrafił wchłonąć najczystsza esencję unoszących się w powietrzu prądów, u-

niał sobie stworzyć wygodną i estetyczną filozofję życia i użycia.

W towarzystwie podobnych sobie kobiet i ustępujących mu z drogi mężczyzn, błyszczy dowcipem, ośniewa paradoksalną wymową, zasypuje krzyżowym ogniem błyskotliwych dwuznaczników, ubiegające się o jego względy damy.

O purytanizmie niema tu mowy, wszelkie szczerze uczucia uznane zostały za przesadę, idee dotyczące szerszego ogółu za nudną komedię. Namiętność „la grande passion“ to jedyna siła rządząca światem, jedyna racja bytu dla tych, co postępli prawdziwą filozofję życia.

Nie domyśla się jednak świetny lord, że skromny urzędnik bankowy, młody Gerald Arbuthnot, podejmowany wraz z nim w gościnnym domu lady Hunstanton, jest synem jego i owej kobiety, o której już prawie zapomniął tak dalece, że zapytany o nią, nazwał ją bez namysłu kobietą bez znaczenia.

Gerald nie wie również, jak bliskie węzły pokrewieństwa łączą go z lordem Illingworth, jednak głos krwi ciągnie ich ku sobie i łączy wzajemną sympatją. Przytem lord Illingworth odczuwać już zaczyna nieokreśloną pustkę i żal za uchodzącą młodością. „Dawniej“, powiada, „jako Jerzy Harford miałem wszystko czego pragnąłem, dziś posiadam tylko to, czego pragną inni ludzie a to niewesołe“. W tem poczuciu osamotnienia budzi się w nim coraz żywsze pragnienie zatrzymania przy sobie chłopaka, który mu tak do serca przypadł, a który najwinnym swym zachwytem dla błyszczących jego zalet, jest mu jakby pochlebnym odzwierciedleniem i przedłużeniem przemijającej już młodości. Proponuje mu więc posadę sekretarza u siebie, co jest tak ośniewające świetną karierą dla młodego nieznanego urzędnika, iż budzi to ogólny podziw i zachwyt wszystkich obecnych, a przede wszystkim samego Geralda. Chodzi tylko o przyzwolenie jego matki, która wezwana uprzejmym bilecikiem, przybywa dla poznania niespodziewanego protektora swego syna.

(Dokończenie nastąpi.)

1.5000 Japończyków i dość znaczną liczbę bogatych kupców chińskich. Okolice Mokpo jest piękna i zdrowa, a jednocześnie i rajem dla miłośników polowania.

Podług sprawozdań konsulatu angielskiego, roi się tam od dzików, lampartów, a nawet tygrysów, których ofiarą padają często bardzo psy i świnię, a niekiedy nawet ludzie. Jedynymi białyimi w Mokpo są: inspektor urzędu celnego i trzech misjonarzy. Handel spoczywa w ręku Chińczyków i Japończyków, izba handlowa jednak, banki, policja, poczta, szkoła, szpital i t. p. są wyłącznie japońskie. Podobne stosunki panują i wjednocześnie z Mokpo otwartym Cinnampo, z tą tylko różnicą, że port ten zdobędzie sobie prawdopodobnie większe znaczenie.

Jest on położony na północnym wybrzeżu zatoki Ta-Tnung, wrzynającej się głęboko w ląd, w odległości mniej więcej 20 mil angielskich od otwartego morza, na południowo-zachodnim krańcu wielkiej i bogatej prowincji Ping-Jang. Stolica jej, nosząca tę samą nazwę, liczy 40.000 mieszkańców i jest trzeciem co do wielkości miastem Korei. Na północ od Ping-Jangu położone są bogate amerykańskie i angielskie kopalnie złota. W Ping-Jangu, mieście malowniczym, otoczonym wysokimi murami, niema kupców europejskich i handel spoczywa wyłącznie w ręku Chińczyków i Japończyków. Ludność białą reprezentuje kilkunastu misjonarzy amerykańskich z żonami.

W r. 1899 otwarto dwa ostatnie porty, Kusan na wybrzeżu zachodnim i Song-Czin na wybrzeżu wschodnim. I te dwa porty Japończycy opanowali prawie całkiem. Kusan leży nad ujściem wielkiej rzeki Jong-Daug, która na wiele mil stanowi granicę pomiędzy żyznymi prowincjami Czula i Czung-Czeng; Song-Czin położony jest w odległości około 120 mil od Wensan w prowincji Hamkjang, na głównym trakcie do Seulu nad rosyjsko-koreańską rzeką pograniczną Tumen.

Niezależnie od tych portów, stojących otworem dla wszystkich cudzoziemców, Rosja zdobyła sobie prawo, w trzech punktach: Szinpo Czo, Sem-Do i Oisan zakładać stacje do połowy wielorybów. Po za tem liczba Rosjan jest z natury rzeczy w porównaniu z wielą tysiącami Japończyków bardzo nieznaczna. Japończykom też przedewszystkiem zawdzięcza Seul swój rozwój, chociaż nienawidzą ich z głębi serca Koreańczycy.

Kto zwiedzał Seul przed wojną chińsko-japońską, ten nie łatwo się połapie z dzisiejszym wzrostem tego miasta. A Seul jest odzwierciedleniem całego kraju. Te same bowiem nędzne, oplakane, niemożliwe stosunki, co w Seulu, panowały w całym kraju. W żadnym chyba większym mieście na kuli ziemskiej nie było tyle brudu i śmieci, tak lichych ulic i nędznych domostw, jak w stolicy koreańskiej. Urzędy państwowe znajdowały się wyłączone w rękach niesummiennych gwałticieli, uniemożliwiających wszelki postęp, wszelkie wyzyskiwanie przyrodzonych bogactw kraju, zwłaszcza mineralnych. Kilka wielkich rodzin, przedewszystkiem rodzina Min, rządziła zamiast zabobonnego i lekliwego króla, a lud pogrążony w ciemności, marzał w nędzy i niewoli.

Pod wpływem jednak rosyjsko-japońskim Seul zamienił się szybko z najbrudniejszego w jedno z najczystszych i najlepiej uporządkowanych wielkich miast Dalekiego Wschodu. Wskutek kontroli nad urzędnikami koreańskimi i poddania finansów administracji europejskiej, ustał ucisk, gniotący naród, wyposażony w rozmaite zalety i zdolny bardzo i dwa te mocarstwa wykonały tutaj dzieło kultury, na które spoglądać mogą z dumą nprawnioną.

ZE SWIATA.

Ks. Monaco zbroi się. — Wulka kobiet. — Międzynarodowy kongres armji zbrawienia.

Ks. Monaco zbroi się! Od roku 1860 „armja“ państwa Monaco składała się z dziesięciu ludzi, stanowiących gwardję honorową księcia. Otóż od 1-go lipca to kadry zostaną rozpuszczone, a ich miejsce zajmie 80 żandarmów. Książę Albert chciał przeprowadzić tę reformę w cichości i tajemnicy, ale doszło to do wiadomości haagkiej „Nieuwe gazet“; zatrzwożona o pokój powszechny, udzieliła na alarm. Zdaje się jednak, że ta reforma nie zachwieje równowagi politycznej w Europie, ani na dalekim Wschodzie.

Walka kobiet. W weneckiej fabryce rządowej papierosów zastrejkowała większość robo-

tnie tamtejszych, około 80 jednak postanowiło wytrwać w pracy. Z tego powodu powstała w poniedziałek wieczorem między strejkującymi a ich przeciwnikami walka zażarta najpierw na wąskiej ulicy przed fabryką, a następnie na placu przed dworcem kolejowym. Plac ten graniczny z Kanałem wielkim, strejkujące więc robotnice starały się powrzucać przeciwniczki swoje do wody. Tym ostatnim wszakże pospieszili z pomocą gondoljerowie i służba kolejowa. Wspólnym ich usiłowanom udało się nareszcie zapędzić strejkujące do poczekalni kolejowej, gdzie je zamknięto, dopóki nie rozeszły się ich przeciwniczki. Na oosostozłym placu walki nie było widać co prawda „gruzów i trupów“, widniały natomiast liczne pęki włosów, powyrwany z zacietrzewionych główek w zapale walki.

Międzynarodowy kongres Armji zbrawienia. W ciągu lata r. 1904 odbyć się ma w Londynie kongres międzynarodowy Armji zbrawienia. Komitet ustanowiony przez gen. Wiljama Brotha, rozpoczął już wielkie przygotowania. Na zgromadzenie to spodziewana jest przybycie 100,000 żołnierzy i 6.000 oficerów wszelkich stopni Armji zbrawienia ze wszystkich stron świata. Posiedzenia odbywać się będą w pałacu Krzyształowym. Komitet wydzierżawił też na czas kongresu kilka teatrów, w których grane będą jedynie sztuki mające związek z celami Armji.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Polikarpa biskupa meczennika i Pauli wdowy; we środę Jana Chryzostoma biskupa wyznawcy doktora kościoła.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 26, zachód przypada o godz. 4 minut 18, długość dnia godzin 8 minut 52

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Tarnów 24 stycznia. (Rocznica styczniowa. — Koniec strejku. — Bal kostjumowy i maskarada. — Notatki epidemiologiczne).

Pamięć ostatniej naszej walki orężnej ozi Tarnów z wielkim przejęciem. W dniu dzisiejszym urządziło Towarzystwo gmasystyczne „Sokol“ aroczysty wieczór z zastosowaniem do chwili słowem wstępem profesora Chrostka, produkcjami chóru i orkiestry sokolej i jednoaktówką E. Libańskiego p. t. „W katedrze“.

W stowarzyszeniu „Praca“ odbył się popołudniowy odczyt na temat: „Powstanie styczniowe“.

Stowarzyszenie „Ojczyzna“ urządziło dzisiaj wieczorek patriotyczny ku uczczeniu czterdziestej pierwszej rocznicy powstania styczniowego. Na wieczorku prócz stosownego zarajenia, śpiewu i deklamacji, odegrało Kółko amatorskie sto. młodzieży rękodzielniczej „Ojczyzna“ dramat A. Urbaniekiego w jednym akcie p. t. „Na poddaszu“.

Stowarzyszenie „Gwiazda“ urządzi we wtorek dnia 26 bież. miesiąca żałobne nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów za dusze poległych w powstaniu styczniowym.

Przez cały tydzień trapił nas strejk piekarzy. Nareszcie przyszło do zgody i strejk skończył się szczęśliwie, przedstawiając konsumentom białego i czarnego pieczywa miłą pamiątkę: podrożenie bułek i chleba!

W piekarniach tak zwazego białego pieczywa ustanowiono na podstawie porozumienia wstace 15, 20 i 24 koron tygodniowo, zależnie od kategorii robotników.

W pi karniach t. zw. czarnego pieczywa uzyskali robotnicy podwyższenie, wynoszące 2 K tygodniowo oraz codziennie 1 kilogram chleba.

Dla wszystkich unormowano czas pracy na 12 godzin na dobę, z niezmielnym odpoczynkiem, trwającym od godziny 10 rano do 10 wieczór.

Majstrowie dług o pierali się, nie chcąc zgodzić się na powyższe warunki, widząc wreszcie, że upór czeladzi piekarskiej nie słabnie, zgodzili się... i podwyższili n-tychmiast ceny bułek i chleba, ostadzając publiczności tę pigitkę gładkim fraszosem na temat higieny.

I tak na majstrach się mleło, a na nas się skrupi! Znający się na rzeczy powiadają, że teraz piekarze będą mieli jeszcze większe niż poprzednio zarobki.

Gdyby to tak mogli konsumenci chleba zastrejkować!

Bal kostjumowy odbędzie się w Tarnowie dnia 6 lutego, z którego dochód przeznaczono na dwa bar-

dzo sympatyczne cele: na powiększenie funduszu budowy kaplicy szkolnej obok szkoły wydziałowej żeńskiej, oraz na fundusz szkoły dla analfabetów.

Obdwa cele godne poparcia.

Dnia 13 lutego, a więc w pechowaty dzień, zamierza „Sokol“ urządzić maskaradę, a chcąc przełamać fatalizm osławionej trzynastki, wysiła całą pomysliwość, aby na maskaradzie nie brak było i wielu i pięknych i dowcipnych maszek. Wyznaczono też już między innymi dwie przynęty w postaci dwóch nagród, każda wartości 30 koron; jedną otrzyma maska najpiękniejsza, a drugą maska najdowcipniej przybrana.

Za dawnych lat Tarnów lubował się w tego rodzaju zabawach, ale w czasach obecnych prócz maskarad „purimowych“ nie stroił się nikt w maskę, a raczej wszyscy maskują się tak wysmieniecie, iż stosunkowo niezbyt często przytrafia się „zdemaskowanie“!

Według wykazu fizyka powiatowego dra Dzikowskiego, powiat tarnowski cieszy się ładną litanią chorób. I tak: tyfus panuje stale w Tarnowie, Mikołajowicach, Janowicach, Woli Rzędzińskiej i Lisiej Górze, a sporadycznie w Porębie Radziej. Płonica panuje w Tarnowie i Łęgu ad Partyń, a świerz b rozgosił się w Mukowej.

KRAKOW, 26 stycznia.

Mgła bardzo gęsta zakryła nad ranem całe miasto, tak, że na sto kroków płomień światła gazowego zupełnie zniknął. Powietrze przytem spokojne przy dwóch stopniach zimna.

VII Konferencja historyczna odbędzie się dzś we wtorek 26 b. m. R ferent doc. dr Stan. Kutrzeba mówić będzie o poglądach na ustrój polski w przeszłości.

Charakterystyka szkół historii prawa, dzisiejszy stan polskiej nauki, jej stosunek wobec teorii zagranicznych wypełnią treść zagajenia.

VIII i ostatnia konferencja historyczna odbędzie się we czwartek dnia 28 b. m.

Konferencję tę poświęconą stosunkowi nauk społecznych do badań nad historją, zagai doc. dr Stanisław Grabski, a udział w niej przyrzekli lwowscy badacze doc. dr Szlągowski i dr Zygmunt Gargas.

Wydział Towarzystwa „Schronienie dla chorych nauczycielek w Zakopanem“ składa niniejszem serdeczne podziękowanie szanownym gościom w sanatorium dra Dłuskiego za 48 k. 20 b. złożonych na rzecz tegoż Towarzystwa. Przew. M. Satembarhowa.

W Kole artystyczno-literackim odbędzie się we środę 27 b. m. odczyt prof. dra Straszewskiego „Leonardo da Vinci jako filozof“, a następnie wpoólna wieczerza Początek punktualnie o 7 i pół wieczór

Z karnawału. Protektorat balu majstrów krawieckich przyjęcia hr. Stanisławowa Tarnowska nie Potocka, jak mylnie wydrukowano w numerze z 24 stycznia.

Piknik panieński urządzony staraniem Grona Panien, odbędzie się w niedzielę 31 b. m. w sali hotelu „Bristol“ (Pałac Spiski).

Do zakładu obłąkanych w Kuparkowie odstawiono w tych dniach — na podstawie zgodnego orzeczenia lekarzy — umysłowo chorego Młodawa Krajewskiego, młodzieńca znanego w Krakowie pod nazwiskiem Mierzejewski. Ostatnimi czasy pozostawał on pod obserwacją lekarską w wężeniu śledczym z powodu ciągłych pogróżek, skierowanych przeciw jednemu z lutejszych urzędników i jego żonie. Obłęd Krajewskiego jest na tle erotycznym.

Kamilla Landi której koncert odbędzie się w piątek 29 stycznia — przynosi interesujący program estradowy składający się z piśni Brahmsa, R. Schumanna Straussa Janellego, Lully'ego i t. d.

Bilety na koncert nabywać można u kursora Towarzystwa muzycznego przy placu Szczępańskim codziennie od godziny 12-tej i od 5—6 po południu.

Podwyższenie cen biletów kolejowych. — Z dniem 1 marca 1904 zostają podwyższone ceny pojedynczych jasz na prowadzonej w zarządzie państwa kolei żelaznej Chabówka Zakopane. Równocześnie zaprowadza się dla ruchu osobowego pomiędzy stacjami wspomianej kolei bilety powrotne z dwudniową ważnością. Blisze szczegóły zawierają tabelę cen jasz, wywieszone na stacjach.



Powyższe dziwne rozporządzenie zarządu kolejowego omawiamy w dzisiejszym numerze.

Dwa zamachy samobójcze. Ubiegłej nocy zgłosił się na stację ratunkową były funkcyjnusz pułkowy Józef K. oświadczając, że wypił pewną dozę rozczytny zapalek faszrowych, w zamiarze odbrania sobie życia, nie chce jednak w tej chwili umierać. Udzielono mu natychmiast ratunku i przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Tejże samej nocy przyprowadzono na stację ratunkową młodą kobietę nieznanego nazwiska, która również w zamiarze samobójczym połknęła kilka kawalków szkl.

Chorej polecono, aby natychmiast udała się do szpitala św. Łazarza.

Rabus. W ulicy Wojskiej od pewnego czasu, korzystając z braku posterunku policyjnego, jakś drab

 **KALOSZE** = rosyjskie = **BIELIZNĘ WELNIANA** Prof. Dr Jaegera i amerykańskie i Dra Lahmana 
poleca skład kapeluszy
ZDZISŁAWA ZDANOWICZA w Krakowie, ulica Sławkowska L. 3, Hotel Saski.

dużego wzrostu, z podwójnym okiem spada na kobiety i dziewczęta. Niedawno w dzień obrobował wiejską kobietę i dziewczynkę, idącą ze szkoły. Drab ten po dokonaniu rabunku zdejmując obwiązaną z oka dla zmylenia tożsamości.

W drodze, która odwoziła w ubiegłą niedzielę rano o wioś do 5-tej, z balu akademickiego 3 osoby na ul. Czarneckiego nr 123, została arestrona papiernicza z monogramem złotym K. P. i koroną szlachecką. Znalazła zechę oddać ją pod wyjąj wskazanym adresem (I-wsze piętro) gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Mieczysław Długa Szczepański c. k. podkomorzy, rada namiestnicza i były starosta w Tarnowie, właściciel dóbr Ryglice, zmarł w Ryglicach, przeżywszy lat 70.

Na powódzian. Dnia 23 b. m. wpłynęły na ręce skarbnika komitetu następujące akty na powódzian:

Prezydentowi m. Krakowa	K. 3164/52
Wydz. Rady p. w Krakowie	3000 —
„ „ w Białej	600 —
„ „ w Bochar	600 —
„ „ w Brzesku	600 —
„ „ w Chrzanowie	600 —
„ „ w Dąbrowej	500 —
„ „ w Limanowej	500 —
„ „ w Myślenicach	500 —
„ „ w N. Sączu	500 —
„ „ w Nowym Targu	250 —
„ „ w Tarnowie	200 —
„ „ w Wadowicach	600 —
„ „ w Wieliczce:	
dla Wieliczki	650 —
dla Podgórzca	650 —
dla Żywca	250 —

Razem 13164 52 kor.

Ogółem k. 51.229-79
Rozdano „ 51.026-08

Pozostaje w Banku krajowym 203 71 K.

Dałse skłádki przyjmuje skarbnik komitetu dyrektor M. Sędzimir w Banku kraj. w Krakowie

Skłádki na Wawel. Dnia 28 grudnia 1903 r. odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek skłádkowych na odnowienie Zamku królewskiego na Wawelu.

Ogólna suma skłádki obecnej wynosi 170 k. 27 h., która złożona została do Kasy oszcz. miasta Krakowa na ks. nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej sumy, wynosi razem z obrachowanymi procentami 122.103 k. i 59 h.

Z powyższej sumy wręczono ks. kardynałowi na odnowienie Katedry na Wawelu 19.258 k. i 08 h., pozostaje zatem 102.845 k. i 51 h. na odnowienie Zamku królewskiego na Wawelu, jak tylko ten z wojska opróżniony zostanie i Zamek na Muzeum narodowe odzyskać się będzie.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu p. Ulanowskiej, ul. Garncarska l. 15, dn. 28 stycznia b. r., między godz. 4 a 8 po południu.

Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszkę, aby takowe przynieść lub nadesłać raczyły, chociażby w nich jak najmniejsza znajdowała się kwota.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina i harmonie — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 26 stycznia: „Zmierzchwstanie”, sztuka w 5 akt. hr. L. Tolstoja i H. Batailla. (Ceny znizono do połowy.)

We srodę 27 stycznia: „Wesele Figara”, kom. w 5 a. Beaumarchais’go. (Przedstawienie popularne.)

We czwartek 28 stycznia: „Kobieta bez znaczenia”, sztuka w 4 akt Oskara Wilda.

W sobotę 30 stycznia: „Syn nadnaturalny”, krot. w 8 akt. Gresseta Daucauil’a. (Nowosc.)

W niedziale 31 stycznia o godzinie 3 po południu: „Kopciuszka”, widow. fant. z muzyka, spiewami i tańcami w 8 obr. (Ceny zwyklye.)

W niedziale o godz. 7 wieczorem: „Syn nadnaturalny”, krot. w 8 akt. Gresseta Daucauil’a. (Po raz drugi.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7, w dni swiateczne o 6 wieczor.)

Zapowiedziane na d. 25 i 26 stycznia (poniedzialek i wtorek) wykłady prof. Bogóyskiego nie odbęda się.

We srodę d. 27, we czwartek 28, w piątek 29 i w sobotę 30 stycznia: Dr Stanislaw Kęrzyński: „P. wstanie i upadek państwa Bolesława Chrobrego” (w szkole wydz. im. św. Scholastyki, II p.)

W niedziale 31 stycznia: Dr Wacław Tokarz: Tło historyczne w „Kordjanie” Słowackiego (w auli I-ej szkoły realnej przy ul. Studenckiej, II p.)

Socialistyczne balamuctwa.

P. Daszyński jest w kłopotliwym polozeniu. Lekkomyslne zarzadzony strejk w fabryce Jarry

zagraza jego popularnosci. Broniac strejku wie, ze bronil sprawy niedobrej, co go moze niebardzo obchodzic, ale w dodatku musi bronie sprawy przegranej, co go silnie rozdraznila. Temu rozdrażnieniu przypisac nalezy jego wystapienie na tak zwanym zgrupowaniu robotniczym urzadzonym w niedziale. Zajmowal sie tam p. Daszyński „Glosem Narodu”, pozwalajac sobie na insynuacje i oszczerstwa, ktore pomijamy, bo naleza one do stalego arsenu socjalistow, a tak sa zuzyte, ze nikt do nich wagi nie przywiazuje. Ale p. Daszyński mial wytlomaczyc powody zmotwy. Naprosto jednak szukalismy w sprawozdaniu „Naprzodu” zapowiedzianych wyjasnień. Dowiedzielismy sie tylko, ze niektorzy podmajstrowie byli niegrzeczni dla robotnikow. Jezeli to jest prawda, postepowali bardzo zle i p. Jarra powinien byl ich do porzadku przyprowadzic, czy to jednak wystarcza do usprawiedliwienia bezrobocia, ktore pozbawia chleba kilkadziesiat robotniczych rodzin i mogloby w danym razie zachwiac bytem jednej z tak nielicznych u nas dobrze prowadzonej i prosperujacej fabryki?

Gdyby zaslyl wypadki wyzysku, gdyby robotnicy zalili sie na zbyt mala plate, lub zbyt dlugi dzien roboczy, pierwsi poparlibysmy ich ządania. Ale robotnicy nie podnosza zadnych zarzutow w tej mierze. Ale podburzano ich i zbiamucono; — powtarzamy, agitacje prowadzili zydzi, ktorzy usneli sie dopiero wtedy, gdy sie spostrzegli, ze robotnicy niechętne juz ich sluchaja. Na niedzielnym zgrupowaniu wystepowali juz chrześcijańscy agitatorzy; — ale to doli robotnikow nie polepszy. A któz wogóle cieszy sie z tej całej zbytecznej zmotwy? Oszwiscie zydowsko-niemiecky konkurenci krakowskiej fabryki. O tem dobrze wie p. Daszyński i dlatego tak niepewnie przemawial w niedziale...

Z drugiej strony sadzimy, ze p. Jarra nie powinien robotnikom zanadto brać za zle, ze sie dali uwiesc niesmiennej agitacji — ale wyciagnac rękę do zgody i dac im ponownie prace, gdy sie o nią zglosza.

Kącik humorystyczny.

Na polowaniu.

Hrabia (do oblatwaika): — Bardzo mi przykro, ze cie postrelilem.

Oblatwaik: — Nie nie szkodzi, panie hrabio, i tak mial m w tych dniach b e u doktora.

Subtelny znawca.

— Wiece przeplynel pan przez kanal La Manche dwanaście razy! Musisz znac dobrze te droge?

— Ba, ja nawet balany, ktore spotkalem — poznaje!

O kobietach.

— Wszystkie kobiety — zauwazył filozof po obiedzie — podobne sa do siebie pod jednym wzgledem.

— Pod jakim? — spytal saslad siekawy.
— Kazda est inna.

Kronika literacko-artystyczna.

* Na konkurs dramatyczny Wydzialu krajowego przyslano nastepujace utwory:

„Po pochytych drogach”, dram. w 4 aktach, godlo: „Poblazliwy”.

„Na rozstajnych drogach”, dram. wspolczesny w 5 aktach, godlo: „Zycie — kolebka smierci”.

„Uczestnik powstania 1863”, sztuka w 4 aktach, godlo: „Vestigia me terrent”.

„Przygody nowozencow”, kom. w 4 aktach, godlo: „Palatyn”.

„Dla honoru”, dram. w 3 aktach, godlo: „Milton, Raj utracony”.

„Patrjoci”, kom. wspolczesna w 5 akt., godlo: „Kochajmy sie”.

„Duch ruin”, dram. ze spiewami w 5 aktach na tle powstania styczniowego, godlo: „Pierwiosnek”.

„Dobroczyńca”, sztuka w 4 aktach, godlo: „Z cnoty czynia namietnosć i los zlowrogi”.

„W niewoli idei”, dr. w 5 akt., godlo: „Z cnoty czynia namietnosć”.

„Na orlej perci”, dram. w 3 aktach, godlo: cytaty z Pindara.

„Ojciec nasz”, dram. w 5 aktach, godlo: „Idem omnibus principium exitusque”.

„Zemsta”, sztuka w 3 aktach, godlo: „Nie Fredro”.

„Jeden z wielu”, dram. w 3 aktach, godlo: +++.

„Piec”, dram. w 3 aktach, godlo: „Czej ojca”.

„Moloch”, w 4, wzglednie 5 epizodach z zycia, godlo: „W trojkacie dwa kola mimo-srodkowe”.

„Evviva l'arte”, smutna komedia w 4 aktach, godlo: „Z matpys powstal, w proch sie obrócisz” Filister-Darwin.

„Król Mieczko II”, dram. w 5 aktach, godlo: „Mortuos plango”.

„Ofiary”, sztuka ludowa, dram. w 3 aktach a w 5 odsłonach, godlo: „Emge”.

„Pieśń przetrwana”, dram. w 3 aktach, godlo: „Errare humanum est”.

„Pęta”, komedia w 3 aktach, godlo: „Wojna”.

„Czarowne ziele”, poemat dram. w 5 obrazach, godlo: „Krynica”.

„Szpieg”, dram. historyczny w 6 obrazach, godlo: „In te Domine speravi”.

„Dwie żony”, dram. w 4 aktach a w 5 odsłonach na tle stosunkow z r. 1863, godlo: „Ja tobie”.

„Wstręt”, sztuka w 3 aktach, godlo „Nemo”.

„Powrotna fala”, sztuka wspolczesna w 3 aktach, godlo: „Z pornbstwem — przez”.

„Kukułki”, dram. w 4 aktach, godlo: „Jaka rodzina, takie spoleczenstwo i naród”.

„Na oltarzu sztuki”, szkic dramatyczny w 8 obrazach, godlo: „Poryw”.

„Na ofiarnym stesie”, dram. w 3 aktach, godlo: „I ten szczesliwy, kto padl wśród zawodn”.

„Stan wyjątkowy”, dram. ludowy w 4 aktach, godlo: „Rękę karaj nie ślepy miecz”.

„W godzinie czynu”, sztuka w 4 aktach, godlo: „Gdyby choc jedna pierś byla zrobiona nie podług wzoru krawca...”

„Równe prawa”, komedia w 3 aktach, godlo: audiatu et altera pars et fiat.. re-actio.

„Credo” dram. w 3 aktach, godlo: „To be or not to be”.

„Pan Filip i Jagusia”, dram. w aktach pod nazwiskiem: Stanislaw Szule w Poznaniu.

„Komedia zycia”, sztuka w 4 aktach, godlo: „Eipeka”.

„Janek, kom. ze spiewkami (obrazek wiejski) w 3 aktach, godlo: „Eipeka”.

„Ofiary”, dram. w 3 aktach, bez godla.

„Przed switem”, dram. w 5 aktach, pod pseudonimem: M. Kafuszczyński.

„Duch gór”, dram. w 5 aktach, godlo: „Ty wiesz, co przymus, a nie wiesz — co wola”.

„Duch gór”, dram. w 5 aktach, godlo: „ad astra”.

„Powtórne małżeństwo”, sztuka w 3ch aktach, godlo: „Quot homines, tot sententioe”.

„Madej zboj”, baśń dram. w 4 aktach, pod znakiem: XII.

„Konkurs”, komedia w 4 aktach, godlo: „...smiech mie bierze”.

„Nie igray z sercem”, dram. ludowy w 4 aktach, godlo: „Bialy Dunajec”.

„W zaprzegu”, sztuka w 4 aktach, bez godla.

„Fermenty”, sztuka w 3 aktach, godlo: „Idzcie i czyńcie”.

„Wychowanka”, dram. w 5 aktach (6-in odsłonach), godlo: „Fiat iustitia”.

„Bagienko” kom. w 3 aktach, bez godla.

„Los”, sztuka w 4 aktach, godlo: „Viribus unitis”.

„Okup”, dram. w 4 aktach, godlo: „Wiek szesnasty”.

„Rozbitki”, dram. w 5-ci aktach, godlo: „Walcz z rozumem i sercem”.

„Z pamiatek” p. Seweryna Soplicy, godlo: „Odrowaz”.

„Poeci”, sylwetki wspolczesnych ludzi i chwil 4 akty, godlo: „A kto nie jest serca bratem, ten nie pozna ze slow duszy”.

„W Mroku”, sztuka fantastyczna w 5-ci aktach, godlo: „Non omnis moriar”.

„Nie moeni”, tragikom., 4 akty, godlo: „...Salve bracie!.. Błaznow coraz wiecej macie”.

„Pan Filko”, czyli cham w surducie, szt. lud. ze spiewami i tańcami w 3 aktach (4 odsłony), godlo: „Dobra jest nauka, ale...”.

„Eleuterja”, sztuka w 4 aktach, godlo: „Percepcja”.

„Córka gminu” dram. w 3 akt. (4 odsłony), godlo: „Wiara”.

„Geida” dram. w 3 akt. godlo: „Vita brevis, ars longa”.

„Za cenę nazwiska” rzecz w 4 akt. na tle star. polsk. pruskich, godlo: „Białynia”.

„Ludgarda”, trag. na tle hist. z czasow Przemyslawy w 5 akt., godlo: „Ars longa, vita brevis”.

Pączki po 4 ct. | CUKIERNIA ADAMA PIASECKIEGO | Pączki po 4 ct.

w Krakowie przy ul. Długiej l. 10

poleca Pączki po 4 ct. Chrust codziennie świeży. Przyjmuje zamówienia na uczy weselne i zabawy. Poleca kremy, torty, wielki wybór ciast deserowych, cukry, czekoladki, herbatniki itp. jak również napoje, wódki, koniaki, likiery, kawa i herbata o każdej porze. Czytelnia zaopatrzona w różne dzienniki. — Lokal otwarty do 1-szej w nocy.

„Ognisko sere“, tragedia w 3 ch aktach. godło: „Iskry“.

„Przemysław“, tragedia w 7 odsłonach, godło: „On to Polakom zwycięskie przywrócił sukki“.

„Ułuda“, w 3 odsłonach, godło: „Nadzieja — Buda“.

„Wanda“, w 5 akt. wierszem, godło: „miena Doinwa“.

„Nasz los“, w 3 aktach, godło: „Αναγκας μειςον οτι εστι κακόν“ Σοφολης

„Mętne głębie“, dram. w 3 aktach, godło „Inferno“.

„No i cóż?!“, kom. w 4 odsłonach, godło: „Tak sądzę“.

„Ostatnia ofiara“, kwestja społ. w 4 przejawach a 13 odsłonach, godło: „Mana“.

„Do ziemi obiecanej“, trylogja, godło: „Wiara, nadzieja i miłość“.

„Wilezym szlakiem“, kom. w 3 aktach z życia leśniczych, godło: „Stare dzieje“.

„Vendetta“, dram. w 3 aktach, godło: „Hej patrzy stara matka na swego pieszczocha; Jedna tylko matka tak patrzy i kocha“.

(Ujejski.)

„Na nowe życie“, dramat w 3 aktach, godło: „In lucem perpetuum?“

„Dr Rentlow“, dramat w 3 aktach, godło: „Hoc erat in votis“.

„Pościg sumienia“, dramat w 3 aktach, godło: „Zabić twórczość, zabić człowieka“.

„Altruistki“, kom. w 3 aktach, godło: „Warszawa“.

„Po orlemu“, dramat w 3 aktach, godło: „Sic Icarus...“

„Gdy kruki kraczą“, dramat w 3 aktach, godło: „Vita somnium breve“.

„Zbrodnia“, tragedia w 3 aktach, godło: „Noc“.

„Lilith“, sztuka w 3 aktach, godło: „Argonauta“.

„Zięciowie“, komedia w 3 aktach, godło: „Ostatni“.

„W mogiłę“, dramat w 5 aktach, godło: „Krzyż“.

„U schyłku“, trag. narodu w 6 akt., godło: „Zło samo się kasa“.

„Strejk murarski“, utwór scen. w 5-ciu aktach, godło: „Jutrzenka“.

„Walek“, sztuka lud. w 4 aktach, na tle prawdziwego zdarzenia; godło: „Sieciech“.

„Sława“, szt. dram. w 3 akt. godło: „Wytrwałość — to potęga“.

„Ojcowizna“, art. w 5-akt., godło: „Fiat lux“.

„Na przełomie wieku“, dram. w 3-ech pieśniach, lub 3-ech aktach, godło: — „Bogu na chwałę, Ojczyźnie na sławę“.

„Błędna droga“, dram. w 3-ech aktach, godło: „Excelsior“.

„Królestwo Boże“, pięć obrazów wierszem; godło: „Vita sannium breve“.

„U źródła Mocy“, dram. w 5-aktach 6 odsłonach; godło: „Paralitik“.

„Euthanasja“, dramat miłości w 4-ech obrazach, bez godła.

„Marynka ze Snoży“, sztuka ludowa w 5 aktach, godło: „Utinam saperent et intelligerent et prospera providerent“.

„Kompromisy“, kom. współczesna w 4 aktach, godło — „Wstyd biorę nasi do lic, mój ojciec był bohater, a my jesteśmy nic“.

„Marzanna“, dram. w 4-ech aktach, godło: „Acheron“.

„Switezianka“, baśń dram. w 5 odsłonach, bez godła.

„Piast czy Jagiełło“, dram. hist. w 3 aktach, godło: „Na Zdzierzu“.

Ogółem nadesłano 106 sztuk, z których jednak 10 wykluczono odrazu, gdyż były już wydrukowane, więc nie odpowiadały warunkom konkursu.

TELEGRAMY.

Pokrzywdzeni kolejarze.

Lwów 25 stycznia. (Tel. pryw.) Wczoraj odbyło się tutaj zgromadzenie kolejarzy. Na porządku dziennym była sprawa awansu styczniowego i regulaminu pracy. Uchwalono rezolucję, w której wzywa się centralną egzekutywę kolejową, aby bezwzględnie po porozumieniu się z kolejarzami w całym państwie wdrożyła akcję w interesie pokrzywdzonych kolejarzy. Druga rezolucja protestuje przeciwko ogłoszonemu w warsztatach dyrekcji krakowskiej regulaminowi pracy.

Nominacja.

Wiedeń 26 stycznia. Ministerstwo handlu za-

mianowało kontrolora pocztowego Władysława Bętkowskiego zarządcą pocztowym w Tarnobrzegu.

Z delegacji.

Wiedeń 26 stycznia. Komisja budżetowa delegacji austriackiej załatwiła budżet wspólnego ministerstwa skarbu, najwyższego trybunału rachunkowego oraz zamknięcia rachunkowe.

Pogrzeb jen. Pestelheima.

Wiedeń 26 stycznia. (Tel. wł.) Jutro odbędzie się tu pogrzeb generała kawalerji i kapitana gwardji bar. Pestelheima. W pogrzebie weźmie udział cesarz.

Jen. Pestelheim służył w kawalerji przy pułkach galicyjskich, był swego czasu w Krakowie komendantem dywizji, potem we Lwowie. Władł dobrze językiem polskim.

W r. 1866 w bitwie pod Custozzą, będąc podówczas rotmistrzem, na czele szwadronu ułanów galicyjskich rozbił dywizję piechoty włoskiej, czem przyczynił się bardzo do rozstrzygnięcia zwycięstwa.

Przy tym ataku z całego szwadronu pozostało mu tylko 5 ludzi.

Po bitwie został nagrodzony krzyżem rycerskim Marii Teresy i tytułem barona.

Rozkład stronictwa lud. niemieckiego

Wiedeń 26 stycznia. (T. w.) Str. lud. niemieckie, którego prezesem jest dr Derschatta, jest blizkiem rozkładu.

Posłowie krajów t. zw. alpejskich — jak Styriji, Salzburga — są oburzeni na dra Derschattę z powodu znanej jego rezolucji i grożą, że złożą mandaty, jeżeli on nie cofnie swej rezolucji.

Dr Derschatta, zniechęcony ciągłymi atakami, nosi się z zamiarem ustąpienia.

Obstrukcja na Węgrzech.

Budapeszt 26 stycznia. Wczorajsze całe posiedzenie zapełniła dalej dyskusja obstrukcyjna nad kontyngentem rekrutów.

Budapeszt 26 stycznia. (Tel. wł.) Stefan hr. Tisza przyjeżdża jutro do Wiednia, celem porozumienia się z ministrami wspólnymi co do terminu zwołania delegacji węg. do Wiednia, oraz celem utrzymania od monarchy pełnomocnictwa co do podjęcia walki z obstrukcją.

Postawie obstrukcyjni grożą, że jeśli hr. Tisza wypowie im walkę, będą bez miłosierdzia prowadzili obstrukcję; jeżeli jednak hr. Tisza ustąpi i jego miejsce zajmie nowy prezydent ministrów, ustąpią bezwzględnie i zgodzą się na uchwalenie kontyngentu rekruta.

Jest to jednak tylko manewr polityczny: — obstrukcyjniści chcą w ten sposób podkopać gabinet hr. Tiszy i zmusić go do ustąpienia.

Co się tyczy planów Tiszy, dotyczących reformy regulaminu obrad, to na wypadek, gdyby chciał je przeprowadzić, będzie miał przeciw sobie nie tylko obstrukcję, ale i stronnictwo niezawisłości i część stronnictwa liberalnego.

Budapeszt 26 stycznia. (Tel. wł.) Obstrukcyjniści Gabrijel Ugron był wezwany na dzisiaj do sądu śledczego dla przesłuchania w sprawie kasy oszczędności, której był dyrektorem, a która za niego zbankrutowała.

Pos. Ugron wniósł do sądu prośbę o odroczenie terminu ze względu na ważność sytuacji politycznej. Sąd uwzględnił motywa.

Sejm pruski.

Berlin 26 stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu minister spraw wewnętrznych bar. Hammerstein omawiając sytuację na Górnym Śląsku zaznaczył, że potrzebne tam są energiczne środki zaradcze i rząd przyjdzie z większymi żądaniem finansowem, potrzebnymi dla utrzymania tamże żywiołu niemieckiego.

Na zarzuty ks. Jażdżewskiego, iż odpowiedzialność za rozgoryczenie ludności polskiej na Śląsku spada na rząd, zaznaczył minister, że w kwestji polskiej dopiero wtedy nastanie pokój, gdy Niemcy nie będą już mieli Polaków, tylko po polsku mówiących Prusaków. Agitacja polska została zawieszona na Śląsku z Galicji, a „Sokolci“ — zdaniem mówcy — stanowią rdzeń przyszłej armji polskiej.

Mówca kończy zdaniem: Nie mamy tu wogóle do czynienia z przeciwnikiem nam równym; naszą rzeczą rozkazywać, a ich rzeczą słuchać!

Dziś dalszy ciąg dyskusji.

Berlin 26 stycznia. (Tel. wł.) Wielkie wrzenie wywarła tu stanowczość, z jaką wszyscy ministrowie pruscy zgodnie występują przeciw Polakom na Górnym Śląsku.

Z dalekiego Wschodu.

Petersburg 26 stycznia. Rosyjska ajencja te-

legraficzna donosi z Portu Arthur: „Według wiadomości jednego z pism chińskich, generał Ma wyruszył na czele 20 pułków do Szanhai-kwan, aby obsadzić punkty strategiczne na granicy prowincji Czili.“

Londyn 26 stycznia. „Daily Mail“ donosi z Tokio: Według nadeszłych tu wiadomości z Seul został tam usunięty minister wojny, przyjaźnie dla Rosji usposobiony. Partja japońska w Korei zyskała przewagę.

Rzym 26 stycznia. „Patria“ pisze, że w rzymskich kołach politycznych obiega pogłoska, że decyzja w konflikcie rosyjsko-japońskim ma być oddaną do orzeczenia królowi włoskiemu.

Londyn 26 stycznia. (Tel. wł.) Wczorajsze poranne i wieczorne dzienniki wyrażają się znowu bardzo pesymistycznie o sytuacji. Szanse wojenne znowu się podniosły, bo Japonja, w razie, jeżeli Rosja zgodzi się na jej postulaty, żądać będzie od Rosji gwarancji spełnienia tychże.

Wojna czy pokój.

Londyn 25 stycznia. Biuro Reutersa donosi z Portu Arthura: Większą część floty znajdującej się w Porcie Arthura, zajęła stanowisko na zewnątrz portu na rozkaz rosyjskiej admiralacji. — Rozkaz ten spowodował wzgląd na wszelką ewentualność. Wyżsi oficerowie w Port Arthura są zdania, że kwestja wojna czy pokój, rozstrzygnie się w przeciągu jednego albo dwu dni.

Petersburg 25 stycznia. Na naradzie szefów wszystkich oddziałów administracji mandzurskiej wydano rozkaz sporządzenia listy rezerwistów mandzurskich, których liczba ma wynosić 80 tysięcy. Wojska rosyjskie odkomenderowane na północ, znajdują się już w marszu. Dwa pułki miały wyruszyć w dniu 21 i 22 b. m.

Pożar miasta.

Chrystjanja 25 stycznia. Straż pożarna w Aalsund, widząc bezskuteczność swych wysiłków, zaprzestała około 12 ej w nocy akcji ratunkowej. Straż ta przez 24 godzin bez przerwy była czynną przy ogniu. O godzinie 8:ej rano przywrócono częściowo połączenie telefoniczne. Pożnienie jest rozpaczliwe.

Aalesund 26 stycznia. W banku kredytowym spłonęły wszystkie papiery wartościowe i gotówka. Także spłonęło muzeum miejskie. Jeszcze 10 000 ludzi jest pozbawionych schronienia. Ze wszystkich stron napływają datki.

Aalesund 26 stycznia. Rozdawanie żywności w porcie odbywa się wśród ogromnego natłoku. Wszystkie warstwy ludności pozbawione są wszelkich środków do życia. Wczoraj rozpoczęto też rozdzielać odzież. Wiele osób wskutek przeziębienia się z braku odzieży zastabło. Kilka osób zmarło z przestarcu na udar sercowy. Całe miasto przysłania gęsty dym.

Panika w teatrze.

Berlin 25 stycznia. Jak dzienniki donoszą w „Deutsches Theater“ podczas wczorajszego przedstawienia zawałła się część sufitu w korytarzu. Wśród publiki powstała panika, tem bardziej, że tamau kurzu wzbudził obawy, że powstał pożar. Publiczność, która zaczęła się cisnąć ku wyjściom, uspokoił pewien aktor, poczem przedstawienie odegrano do końca.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 26-go stycznia. — (Gielda pop.) — Godzina 8: — Marki 117-17 Renta majowa 100 80. Węg. renta koronowa 99-05. Akcje austr. zakładu kredyt. 676 —, Akcje węg. 788-50 Akcje Anglobanku 283 50 Akcje Uniobanku 542 50 Akcje Länderbanku 445 75, Akcje kolei państw. 673 75 Lombardy 86 —, Akcje fabryki broni 480 — Akcje tytoni 340 —, Akcje Alpiny 416 — Losy tureckie 133-75, Rul 263 50.

Cukier (spok.) 18-40, spirytus (idzie w górę) 46 — nsta niezmieniona.

Berlin 23-go stycznia. — (Gielda wiecz.) — Austriacke Akcje kredytowe 113 10 Towarzystwo dyskontowe 194 —.

NADESLANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Peleryny Zakopiańskie.

Najtańsze źródło zakupu peleryn męskich i damskich w Bazarze wyrobów krajowych J. F. J. Komendziński, Zakopane.

Zakład techniczno-dentystyczny

W. Lipońskiego

przy ul. św. Krzyża l. 5 I p. — Osadzanie sztucznych zębów na sposób amerykański. — Naprawy z prowincji uskutecznia się po wrotną pocztą. 2728

GROTA FANTASTYCZNA ulica Florjańska L. 24 Cukry deserowe za pół kg. ztr. 1, 1-50, 2. Cukiernia Piątkowskiego i Kissa.

We wszystkich księgarniach sprzedają dzieła pedagogiczne Reussnera od prędkiej i najłatwiejszej nauki języków obcych bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

S amouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz), po 18, 36 i 60 ct. Kurs I-szy z 1-20, kurs II-gi z 2-40.
Polsko-Francuski kurs I-szy z 1-80, kurs II-gi z 1-80 z 4-80. — Gramatyka Polsko-Francuska z 1-80
Polsko-Angielski kurs I-szy z 1-20, kurs II z 1-80
Polsko-Ruski I-szy kurs z 2-10, kurs II z 2-70

Główny skład w Księgarni Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie. 204 32 26

Ociemniali skrzypek i pianistka

grający bardzo dobrze do tańca, upraszają Szanowną Publiczność o jaknajliczniejsze zamówienia na wieczorki lub wesela. Ulica Helciców L. 9, I p. w Krakowie. 41 6 6

Lekeyj tańców

udzielam jak lat poprzednich. Zgłoszenia przyjmuje każdego cz. a s. u, ul. Stolarska L. 13, I. p. 3200 *Józefa Ekerowa.*

„ZIOŁKA KARPACKIE“

wyrobu apteki obwodowej E. Stenzla w Kołomyi, odznaczone na Wystawie kraj. we Lwowie 1894 medalem srebrnym, są najskuteczniejsze w zardawnionym kaszlu, chrypcie, zaflegmieniu i cierpieniach pierśiowych.

Do nabycia w Krakowie w aptekach: P. Wiszniewskiego i P. Gralewskiego. **Cena 50 hal.**

Przy zakupie wyraźnie żądać tylko prawdziwych z firmą E. Stenzla. Również wysyłka wprost za zaliczką najmaniej dwie paczki z Kołomyi lub 1-68 Kor. franco. 15 8 12

Przyjmie

w pobliżu Krakowa lub w Krakowie posadę biurową rachmistrza, kontrolora, buchaltera lub korespondenta pod skromnymi warunkami mężczyzna lat 32, obeznany wszechstronnie z wszelką manipulacją gospodarczą, lasową, kupiecką, z dłuższą praktyką lasową, z egzaminami rządowymi z leśnictwa, rachunkowości oraz szkołą lasową. Łaskawe zgłoszenia pod „Rachmistrz 32“ poste restante Kraków. 1045 4 5

Gmina miasta Krakowa

poszukuje do wynajęcia od 1-go lipca br. na pomieszczenie szkoły ludowej **LOKALU** w śródmieściu lub w przyległych do śródmieścia od strony wschodniej ulicach.

Lokal ma się składać przynajmniej z 5-ciu obszernych sal odpowiednich na klasy, pokoju na kancelaryę i pokoju z kuchnią na mieszkanie dla tercyana. 1057 3 3

Oferty należy wnieść jak najszybciej w krótkiej drodze do Wydziału IV. Magistratu.

„Dużo“ pieniędzy!

miesięcznie do 500 zfr. może zarobić każdy łatwym sposobem bez szczególnej wiadomości, uciążliwej i bez kosztów. Poślijcie tylko zaraz swój adres pod: E. 1035, Annoncen-Abteilung des 3109

„Merkur“, Mannheim Meerfeldstrasse 44.

A. Thierry'ego prawdziwa Maść babkowa



jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie leczy i uśmierza bóle, usuwa przez zmiękczenie rany niepotrzebne obce ciała różnego rodzaju. Niezbędny środek dla turystów, cyklistów i jeźdźców. Poczta franco 2 słoiki **K. 3-50.**

SCHUTZENGELO APOTHEKE A. THIERRY w Prograda przy Rohltach-Sauerbrunn.

Wstrzegać się należy naśladownictw i uważać na powyższy na każdym słoju wypalony znak ochronny.

Ten środek poleca się szczególnie w podróży przy wszystkich wypadkach. Główny skład dla Galicyi: S. Rucker Lwów. 1829 29 20

MŁODY CZŁOWIEK

właściciel realności, znający się dokładnie na manipulacji biurowej, poszukuje stałej posady biurowej, inkasa w większym przedsiębiorstwie lub t. p. — Łaskawe zgłoszenia pod: „P.R.A.C.A.“ do Administracji „Głosu Narodu“. 3147 1 10

Rytynowana nanczycielką muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora, udziela lekcyj gry na fortepianie po przystępnej cenie u siebie w domu i poza domem. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 2192 5 0

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien. Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczęśliwym). Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 2815

Ceny możliwie najniższe, na żądanie opłata ratami miesięcznie.

Nie należy jechać wprzód do Ameryki

zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.

Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu, powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków.

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego Towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłosną sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach, bierzemy ich pod naszą opiekę, i że odtąd bez przesiadania w wagonie 3-ciej klasy pociągu pociągu pociągu pociągu, odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek.

Koszt podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynosi 9 zfr. 80 ct.

Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów. Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana.

Obszerniejsze opisy dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie. 241

Falek & Co, Hamburg
Brandsende 23 a.

WAŻNE

dla Czytelników „Głosu Narodu“

nowa serja powieści:

- Józefa Rogosza »W piekle Galicyjskiem« 1
- Emil Richebourg »Dramaty w Życiu« 5
- Werner »W pogoni za szczęściem« 2
- Björnson-Björnstjern »Na Bożej Drodze« 1
- Emil Richebourg »Na Golgotę« 1

10 tomów za 3 zfr. 50 centów.

ADMINISTRACJA
Biblioteki wyborowych romansów i powieści
Kraków, ulica Mikołajska L. 7.

JAMNIKI

na niskich nóżkach, szczenięta 2/3, miesięczne, do sprzedania. Kraków, ulica Floryańska L. 39. parter II drzwi na lewo, vis-à-vis odźwiernego. 1051 3 3

FORTEPIAN

z silnym i pięknym głosem ma do sprzedania Klimonda, przy ulicy św. Filipa Nr. 3 parter (Kleparz). 1039

Maszyna do pisania system „Underwood“

prawie zupełnie nowa, jest do sprzedania. — Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“.

„Bezbarwny“ puder na włosy

odtłuszcza, nadaje połysk, konserwuje kolor.

Wiskida B. Kraków, Plac Maryacki. 40 9 0

Strzelba

lancastrówka, kaliber 16 dobrze bijąca, do sprzedania. Oglądając można w Administr. „Głosu Narodu“. 6 3

Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego

w Jezierzanach ad Czortków, wysyła w każdej porze roku miód prząsny, prawdziwy lipcowy, w stanie płynnym lub twardym, w 5 kg. blaszankach za 7 kor.; (wszystko opłatnie).

Wysyła również wyszczególniony na kilku wystawach Miód pitny „Kasztelański“ i miody owocowe jak: wiśniak, maliniak, dereniak porzecznik, agrestniak, poziomczak itp. w 5 kg. blaszankach, za cenę 6 kor. 20 h., (wszystko opłatnie). 2835 27 30

Dr. UHMY

PUDER NA WŁOSY

w płynie. Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum!

Główne składy we Lwowie: Hay, Mikolasch; Kraków: Reim

Mieszkanie do wynajęcia.

Z dniem 1-go kwietnia 1904 r. jest do wynajęcia w Prądniku czerwonym Nr. 209 mieszkanie składające się z 3-ch pokoi, kuchni, spiżarni, piwnicy i strychu, prócz tego ogródek, stajnia, wozownia i chlewik. Dom oddalony o 1/2 godziny drogi od rynku, w ładnym położeniu nad rzeczką, mieszkanie suche. 1052 2 3

Pokój kawalerski

z osobnym wejściem na II p., suchy i przyjemny, na żądanie z obsługą, jest przy placu Szechańskim L. 8, każdego czasu do wynajęcia.

Adresy wszelkich zawodów i krajów potrzebne do wysyłania ofert, celem zawiązania stosunków handlowych w międzynarodowym biurze adresów Józef Rozenzweig i Syn, Wiedeń I. Bäckerstr. 3. Teleph. 18881, Budapeszt V. Nador utca 13. Prospekty franco. 3118 10 20

WINA WĘGIERSKIE

Tokay Hegyalajskie z własnych winnic w Satoralya Ujhely, które obecnie pare set beczek produkują w wyborowych gatunkach w Magazynie Jullusza Grossegue w Krakowie, Rynek L. 34, 3277

W Lubzinie ad Ropczyce

w drodze licytacyi będzie przeprowadzona budowa nowego kościoła murywanego w b. r. za kwotę kosztorysową 80.000 kor. Panowie przedsiębiorcy zechcą pisemne oferty przedłożyć najdalej do 1. lutego 1904 na ręce przewodniczącego Komitetu ks. Macieja Miętusa, u którego warunki budowy przegladnąć można 1064 2 3

Posagowo piękna

jest delikatna biała, mięka cera, jak również twarz wolna od piegów i nieczystości. Aby to osiągnąć należy myć się codziennie 977 5 50

BERGMANN'A Mydłem Liliowem

marka ochronna „dwaj górniczy“ Bergmann'a & Co. w Dreźnie i w Tetschen nad Elbą.

Do nabycia po 80 halery: Apt. M. Proń w Krakowie

- W. Redyk „
- K. Wiszniewski „
- Bartmański i Spółka „
- L. Rosenberg „
- Droguerya J. Hanak „
- F. Zopoth i Sp. „
- J. Wiszniewski „

Anastazy Froncz „
Reim i Spółka „
Roman Drobner „
St. Rożnowski „
Stanisław Pawłowski apt. w Bochai „
Jan Miesznik „

Apt. Jakubowski w Nowym Sączu „
L. Georgen „

Drog. T. Kwieciński „
Apt. A. Karpiński w Rzeszowie „
J. Kołodziejowski „
Drog. Kaz. Hommé w Wadowicach „

Młody, przystojny, 30 lat mający urządnik z pensją 1500 zfr., z prawem emerytury, z rodziny szlacheckiej, z braku znajomości poszukuje na tej drodze dobrze wychowanej towarzyski życia, posiadającej pozag 20.000 zfr. Listy poważne „Wiara N. 30“ adresować proszę do Administracji „Głosu Narodu“ do 15 lutego. Najściślejsza dyskretycja zapewniona słowem uczelności. 1073 2 2

EKONOM

lub zarządca prywatny z dobrami świadectwami, poszukuje posady zaraz. Grabowski, ulica Długa l. 8, Kraków. 1065 2 3

Poszukuje się dla ucznia

z ukończoną 6 kl. gimn. natychmiastowej posady praktykanta w aptece w stolicy lub na prowincyi. Zgłoszenia do biura Dzienników Buchstaba Lwów. 1061 2 3

Ważne!

Przystąpię do solidnego interesu do spółki, lub go nabędę, ale tylko w większym mieście na prowincyi; sprzedam dom intratny blisko Krakowa, lub go zamienię za dopłatą na folwark, lub większy dom po za Krakowem. — Dla porozumienia proszę podać swój adres: Poste restante Kraków — dla „Feliksa“. 1060 2 4

1 Paczka 5 kg. groszku cukrowego omielanego Kor. 1-60
100 kg. groszku cukr. omiel. „ 24-—
1 Paczka 5 kg. siłw tureckich „ 2-60
1 Paczka 5 kg. powidła turec. „ 2-60
1 Paczka 5 kg. stęnlwy solonej lub wędzonej 6-60
1 Paczk. 5 kg. masła do kuchni „ 7-50
1 Paczka 5 kg. sera szwajcarskiego górskiego 6-40

wysyła Klefer Félix Kesmark (Węgry). 77 5 10

Dom I-piętrowy

w Kalwaryi, położony obok klasztoru, z handlem korzennym, drobną sprzedażą tytoniu, z prawem wolnego wyszynku, jest w każdej chwili do wydzierżawienia. Wiadomość u właścicielki W. Lukas, Kalwaryja. 1002 5 6

Do sprzedania!

- 1) Dobrego siana i potrawu koło 800 q.
- 2) Wyki nasienia koło 200 q.
- 3) Bobiku 100 g. 1064 3 5

Zarząd dóbr Sądowa Wisznia.

BARDZO ŁADNE SZKICE OLEJNE

tanio do nabycia. Wiadomości udzieli Administr. „Głosu Narodu“. 2772 5 0

Znakomite piwo trzećinickie

(przez powagi lekarskie zalecane).

Odznaczone na 14 światowych Wystawach złotymi medalami i krzyżami zasługi
Reprezentacja Browaru trzećinickiego J. KLOMINKA
w Krakowie ul. Szewska, l. 13.
(Cenniki na żądanie wysyła się).

Najmniejsza
książeczka do nabożeństwa
pod tytułem:
Książeczka miniaturowa
ulożona
przez **O. S. B., Tow. Jea.**
wysła świeżo w nowym, poprawionym wydaniu
nakładem Księgarni katolickiej
Dra Wład. Milkowskiego
Kraków, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski),
Prześliczno wydanie, z obrazkiem
Matki Boskiej Ostrobramskiej, wzorowy
układ, wykwintna oprawa.
Ceny: 1-50 kor., 2 1/2 k., 3 k., 4 k.,
5 1/2 k., 7 1/2 k. i 11 1/2 k. — Na porto
należy dołączyć 40 halerczy. 2618
Tę sam wysłał świeżo prawdziwy klej-
silk duobowu p. t. **Wola B. za aw.**
Ia nasza **O. Karola Antoniewicza T. J.**
Cena egzemplarza 10 hal., tuzina i korona
a 100 sztuk 6 koron.

Zdolny handlowiec
33 lat, władający biegle językiem pol-
skim i niemieckim tak w słowie jak
pismie, poszukuje zajęcia jako kores-
pondent, wojażer, kasyer, pmocnik bu-
chaltera lub też magazynier. Zgłoszenia
do Adm. „Głosu N.” pod „J. W.” 1083

Pomocnik handl.
rutynowany,
starszy wiekiem, potrzebny
zaraz do zarządu
w pewnym zakresie inte-
resu. Bliższa wiadomość:
A. Hawelka. 1080 14

KURS PRYWATNY
dla nauki
rachunkowości państwowej i buchalterji
urządzony poprzednio przy ul. Ko-
pernika przeniesłem i prowadzę nadal
przy placu Matejki L. 9.
Nauka zwięzła ustna i pisemna.
Korzystny rezultat teje zapewnio-
ny. Dla Pań osobne godziny. Nie-
zamożnym specjalne ulgi. Dla za-
miejszcowych urzędników kurs nie-
dzielny, co nie opóźnia terminu zło-
żenia egzaminu, względnie na czas
nauki przyjmuje na mieszkanie wraz
z wiktem pod bardzo przystępnymi
warunkami.
W. GRZYBEK
ck. urzędnik rach.

Korzystny interes
dla Chrześcijanina!
Sprzedam dom, tzn przy samej stacji
kolei wraz z ogrodem, szklaną weran-
dą, stajnią i drewnianą, z przynależne-
mi do niego koncesjami obejmującymi
sprzedaż piwa i wyszynk wszelkich
trunków propinacyjnych, sprzedaż pie-
czywa i wyrobów masarskich, za kwotę
6.000 koron. Wiadomość w Administr.
„Głosu Narodu”. 1078 14

Stacje Drogi Krzyżowej
na papierze, płótnie, blasze, odlewy
z bardzo trwałej masy, różnej wielko-
ści i w rozmaitych stylach. **Figury**
Pana Jezusa do Grobu, Zmartwych-
wstałego i t. p. **Bukiety** w talerze
iokkie, wraz z takimi podstawami
(wazonami) „Nowości”, para po K. 15,
30 i wyżej. **Alby**, Konse, Ornaty,
Sztandary, Stofy, Baldachimy i t. d.
Restauracje starych aparatów.
Wszystko poleca jak najtaniej
ST. PRZYBYLSKI
KRAKÓW 1029 2 3
Rynek główny, Liula A-B, L. 46.

Ładny dom (rodzaj willi)
nowo odbudowany około 2000 m n-
wo oparkianego ogrodu składający
się z 4-rech pokoi, 1 ładnej kuchni
piwnicy, werandy, nowej dobrej stu-
dni etc., w bardzo zdrowej okolicy,
100 kroków od miasta, 50 kroków od
domu, 2 górskie rzeki (zdrowe kąpiele)
z powodu wyjazdu właścicielki w kwie-
tniu 1904 r., za 6500 złr. do sprzeda-
nia. Zgłoszenia odayła względnie przy-
muje Administracja „Głosu Narodu”
pod Nr. 47. 72 6 6

Cukier prawdziwie krajowy
to jest
CUKIER PRZEWORSKI
ma na opakowaniu napis
Cukrownia i Rafinerya w PRZEWORSKU
(znak ochronny burak)
wszelki inny cukier a mianowicie opatrzony napisem:
„Wyrób krajowy“ L. Z. F. jest importowanym
do Galicyi obcym towarem!!! 1026 3 6

30 dni na próbę
wysyłam każdemu Böhnela patentowany kotwicowy zegarek systemu
„Roskopf” i zobowiązuje się takowy po 30 dniach nspowrót przyjąć i
zapłaconą kwotę bez żadnego potrącenia odstąpić.

Prawdziwy Böhnela, systemu kotwicowego
Patentowany Zegarek Roskopf
antymagnetyczny, ze sekundnikiem,

z prawdziwym patent emaliow. cyferblatem (nie z papieru),
dobrym 36 godzin idącym werkiem, z eleganek czarnemi,
imit stalowemi kowetkami, jest z powodu swej wielkiej
odporności i dokładności jedynie polecani godnym zegar-
kiem do codziennego użytku.

Cena wraz pięknym łańcuszkiem
niklowym i futerałem **złr. 2.50**
= 3 sztuki złr. 6.75. 10 sztuk złr. 20. =
Ten sam zegarek z wizerunkiem **Najjaśniejszego**
Pana lub Papieża Piusa X., z pięknym wido-
czkiem lub portretem 30 ct. więcej. Za dokładność ręczy
się 3-letnią pisemną gwarancją. Wysyła za zaliczką
I Böhnela skład fabryczny zegarków Roskopf
MAX BÖHNEL, Zegarmistrz
Wiedeń, IV., Margarethenstrasse 48 Gn.
Dostawca c. k. Urzędników państwowych.
OSTRZEŻENIE!
Na wiele zapytań Szan. Czytelników tego Dziennika podają do wiado-
mości, że posiadają jedyny skład fabryczny prawdziwych patentowanych
Böhnelowskich zegarków kotwicowych systemu Roskopf. Bywają jednak
moje ogłoszenia przez różne firmy ciągle naśladowane a takie ordynarne
blaszaki kosztują u mnie złr. 1.70. Proszę zatem dobrze baczyć na firmę:
Max Böhnel, zegarmistrz. Wszystkie inne naśladownictwa proszę odrzucać.
Założony w roku 1840. 1013 2 4

Apteka „pod Aniołem”
ul. Dietla L. 76, róg ul. Starowiślnej. Nr. telef. 530.
W dniu 2 stycznia 1904 otworzyłem
NOWĄ APTEKĘ
przy ul. Dietla L. 76, róg ul. Starowiślnej
o czem niniejszem zawiadamiam.
Aptekę zaopatrzyłem w wszystkie dotychczas znane środki lecznicze,
opatrunki, wody mineralne zagraniczne i krajowe, wina lecznicze,
przybory do pielęgnowania chorych, specyfiki zagraniczne i kra-
jowe, w ogóle w wszystkie przetwory i artykuły wchodzące w zakres
aptekarstwa, wobec czego polecam się względem Szan. PT. Publiczności,
3428 9 10 Z poważaniem
Magister farmacji WINCENTY GRABOWSKI
właściciel apteki „pod Aniołem” ul. Dietla 76.

Utrzymanie zdrowo ŻOŁĄDKA
spoczywa głównie w ntrzymaniu, poprawieniu, regulowaniu oraz
usuwanu uciążliwego zatwardzenia stołca. W tym celu używać należy
najwłaściwszego znanego środka, Balsamu żołądkowego Dra Rose.
Tenże sporządzony jest z wybranych najlepszych ziół leczniczych,
wzmacniających apetyt, trawienie i lekko rozwalniający,
że do pielęgnacji właściwej żołądka z najlepszym skut-
kiem służyć może.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania noszą
prawnie depenowaną markę ochronną.
Skład główny: Apteka
B. FRAGNER'A c. k. Dostawcy Dworu
„pod ozarnym artem” PRAGA, Mata Strona 203,
róg ulicy Neruda. 1065 24 15
WYSYŁKA CODZIENNIE.
Za nadesłaniem kor. 2-56 wielka faszka, — za nadesłaniem kor. 1-50
mała faszka, do wszystkich stacyj monarchii anastro-węgier. franco.
Składy w aptekach Austro-Węgler. — W Krakowie w znacz. aptekach.

MLEKO
dostarcza Dwór Grymbatów
p. Kocmyrzów do domów po przystęp-
nych cenach. 1054 3 4
Potrzebny Uczeń 1044
do Cukierni Nowaka w Bochni.

Podziękowanie.
Przewielebnemu Duchowieństwu, a
w szczególności: Ks. Kanonikowi Li-
pińskiemu ks. katechecie Bilińskiemu,
Wnym Panom Inspektorowi Lewakowi
i Dyrektorowi Kempie, wszystkim P.T.
Koleżankom i Kolegom oraz Uczenni-
com, zmarłej w dniu 14 bm. w Bochni
ś. p. Bronisławy Nowakówny, wreszcie
P. T. Obywatelom m. Bochni, skłala
niniejszem straszkana rodzina zmarłej
serdeczne podziękowanie za łaskawy
udział w obrzędzie pogrzebowym do-
wody życzliwości i współczucia. 1077

„ŚMIGUS”
najlepsze pismo humorystyczne
drukujące obecnie ilustrowaną humoreskę
pod tytułem:
„Państwo Pimpel na wakacje”
historyczna historia od rzeczywistych
wyпадków co ji napisał **Przyjaciel.**
Jest utwor humorystyczny pisany na
wzór słynnych
Przygód Balsamca.
Prenumerata Śmigusa wynosi na
provincji kwartalnie 2 kor. 40 hal.
rocznie 9 kor. 60 hal.
Prenumeratoremie całorocznym otrzymują
piękne nagrody. 3431
Na żądanie wysła administracja
Śmigusa (Lwów, ul. Akademickz 10)
okazowe numera gratis.

Nowe kursa przygotowawcze
do egzaminu kwalifikacyjnego dla
jednorocznej służby
(Intelligenzprüfung)
rozpoczynają się 1 lutego 1904
w c. k. rządowo upraw.
Zakładzie wojskowo
naukowym 1048
emer. rotmistrza **Adolfa Korn-**
bergera w Krakowie, ulica Sta-
chowskiego „Willa Wanda” I. 15.
Prospekty odwrotnie i opłatnie.

Tamże **Biuro Informacyjne** dla
wszelakich spraw wojskowych.

HERBATA
oryginalna chińska aromatyczna,
smaczna i dobrze naciągająca
z marką „CHINCZYK”
Cena za funt czystej wagi:
Nr. 1 „Gospodarska” 3 kor. 20 hal.
„ 2 „Familijna” . . . 4 „ —
„ 3 „Melange” . . . 5 „ 20 „
„ 4 „Gościinna” . . . 6 „ 40 „
„ 5 „Boudoir” . . . 8 „ —
„ 6 „Wyborowa” 10 „ —
„ 7 „Proszkowa” . 4 „ —
„ 8 „Proszkowa” . 2 „ 80 „
Do nabycia w składzie
Firmy Dra NIEĆ, FRANIĆEVIĆ i PAVIĆIĆ
w Krakowie, Rynek gł. L. 25.
PP. Handlującym udziela się opust
i kredyt. 2842 1 0

Nowe organy
w stylu romańskim, z ozdobnemi rzeź-
bami i strukturą, już malowane i zło-
cone, o 5 silnych głosach czyli 250 pi-
szczalkach różnej jakości. Miech jest
ukryty wewnątrz, wskutek tego orga-
ny zajmują mało miejsca a grający
nie potrzebuje pomocy przy kalikowa-
niu, gdyż przy pomocy mechanicznego
urządzenia za lekkim pociśnięciem nog
sam sobie może kalikować. Organy te
są za cenę 580 złr. do sprzedania w
pracowni Stefana Grudzińskiego, Jasło.
76 6 10

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych
pod firmą: 2612
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,
wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego
Krak., polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Błotniebierskiej,
Soltarskiej, Vlahy, Maryembadzkiej, Homburg, Klasingon, tudzież specjalne
lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, kalaziska, kwaśna oraz wady
lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaw
cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Młody człowiek
wysłużony podoficer rachunkowy, przy-
m e posadę jako nadzorca lasów od 1
kwietnia na ordynaryę. Bliższych wia-
domości udzieli pod nr. 65 w Wieli-
czce zamieszkały. 1084 1 8
Miód pszczelny
prawdziwy patoka leczniczy (jedyny
dla podkarmy pszczoł i pierśiowo słabych
osób), bez żadnych domieszek pod gwa-
rancją, wysyła w blaszankach szczeni-
zamkniętych, po 5 kg. za 5 K. 60 hal.
opłatnie do każdej poczty. Nlehat Za-
morski, właściciel pasieki, poczta Sie-
mikowce, koło Denysowa. 1081 1 6

Dzierżawy folwarku
dobrego, z zasiewami, inwentarzami
poszukuje od 1 kwietnia „Dzierżawa f.”
poste restante Bochnia. 1056
Kilka zdolnych
panien
do staników
przyjmie zaraz do pracow-
sukien i konfekcyi damskich
Franciszek Holub
Kraków, Floryańska 6.
1053 3 3

ODEZWA
do serc miłośnierych!
OSOBA z dobrej rodziny, wdowa po
wyższym oficerze wsk. nek nieszczęśli-
i choroby jest w bardzo opłakanem po-
łożeniu, prosi litościwo serca o odzież
cieplą i pożywienie, do literalnie ginie
z głodu. Może kto się zlituje i da jej
obiad albo kolację a Bóg stokrotnie
wynagrodzi. Teraz zima, nie ma ani
na opłacenie pomieszkania, ani na wa-
gle. Bliższych informacyi udzieli Ad-
ministracya „Głosu Narodu” ulica św.
Krzyża Nr. 7. 3885 1 0

DO SPRZEDANIA
1. Z powodu wyjazdu realności.
Potrzebny kapitał kilka tysięcy kor.
2. Dwie bardzo rentowne kamienio-
ce (jedna z ogrodem).
Poszukuje się do kup-
nego majątku ziemskiego, po-
łożonego niedaleko Lwowa.
Do ulokowania na dobre hipotekę
po kilka lub kilkanaście tysięcy
Koron. 1042 3 3
Wiadomość w kancelaryi adwokata Dr.
Franciszka Musiela w Krakowie,
ulica Karmelicka L. 15.

Herbata „Ceylon”
„Ugalla” lub „Quaker”
Souchong czysta 1/8 kg. 60 ct.
Souchong z kwiatem 1/8 „ 70 ct.
są najlepsze, najzdrowsze,
pożywne, a przez swą wielką
wydatność najtańsze. 1032
Nabywać można w handlu kolon.
J. F. FISCHER, Kraków.
Pocztą 1/2 kg. opłatnie.

Uczeń
z ukończoną najmniej II klasą g. u-
zyalną, znajdzie zaraz umieszczenie w
handlu galanterji no-papierowym B. Do-
skowskiego w Przemysłu. Bliższej in-
formacyi udzieli apteka pod „Białym
Orłm” w Krakowie. 1066 2 6